Nr. 264 (6748) WARSZAWA, NIEDZIELA 23 SIERPNIA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-88
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Lud hiszpański bije faszystów

Dalszy pochód wojsk rządowych

Ministerjum spraw wewnętrznych Hiszpanji komunikuje, że kolumna gen. Mangada, która onegdaj zdziesiątkowała w Naval - Peral silny oddział powstańców, porowadziła w ciągu dnia wczorajszego nowe walki w tym rejonie. W okręgu Teruel oddziały rządowe zajęły ważne stanowisko.

W prowincji Saragossa oddziały rządowe napotkały kolumnę powstańców, która uległa zniszczeniu, straciwszy wielu zabitych i jeńców.

Ofensywa wojsk ludowych w Oviedo jest coraz bardziej energiczna, a sytuacja powstańców rozpaczliwa.

Guadarrama jest już całkowicie uwolniona od nieprzyjaciela.

***

Wczoraj odbyło się w Barcelonie zebranie dowódców kolumn, operujących na froncie aragońskim i na Majorce. W zebraniu uczestniczył prezydent Companys. Dowódca odcinka aragońskiego, płk. Villalba, wyraził wielkie zadowolenie z przebiegu operacyj na jego odcinku. Potwierdził on, że celem jego obecnych działań jest zajęcie Huesca.

***

Wyparci onegdaj z Naval - Peral powstańcy podjęli wczoraj atak na to miasto, zostali jednak po zaciętej walce rozbici. Zwycięstwo to umożliwi wojskom rządowym zajęcie Guadelupy, której nie należy mieszać z frontem tej samej nazwy pod Irun. Atak powstańców pod Samosierra został odparty z ciężkiemi dla nich stratami.

Zajęcie Guadelupy

Dziennik „El Socialiste' 'donosi, że wojska rządowe wkroczyły do Guadelupy (prow. Caceres). Garstka powstańców schroniła się do jednego z klasztorów, gdzie stawia zacięty opór. Ten sam dziennik zapewnia, że wojska rządowe przeprowadziły ważny manewr strategiczny, mający na celu otoczenie Kordoby. „Politica", organ lewicy republikańskiej, zapowiada, że w ciągu soboty i niedzieli nastąpią dalsze rozstrzygające posunięcia wojsk rządowych.

Kordoba zdobyta przez wojska rządowe

Z Madrytu donoszą, że wojska rządowe zajęły wczoraj popołudniu Kordobę. Artylerja wojsk rządowych ostrzeliwała wczoraj z dużym skutkiem pozycje powstańców pod Tolosa oraz na innych odcinkach frontu. Pozatem sytuacja pozostaje bez zmian. Na odcinku walk pod Irun panował wczoraj wieczorem całkowity spokój. Obie partje zajęte były umocnieniem swych pozycyj.

Na linji frontu Irun—San Sebastjan

Specjalny korespondent Havasa donosi: Między strażami przednie.. mi wojsk rządowych i powstańczych doszło wczoraj do ożywionej wymiany strzałów na drodze z Irunu do Pampeluny. W okolicy Lapuncha umieściły wojska rządowe baterję artylerji, oraz gniazdo karabinów maszynowych na wzgórzach, skąd rozpoczęły skuteczne ostrzeliwanie pozycyj powstańczych. Droga z Irunu do San Sebastian nie jest obsadzona obecnie przez żadną ze stron walczących. Linja frontu ciągnie się w odległości 15 klm. od San Sebastian. Po stronie francuskiej utrzymane są nadal zarządzenia ostrożności, a droga między Behobią i Biriatou jest dla pojazdów i pieszych zamknięta. Na terytorjum francuskie pada wiele pocisków, ofiar wśród ludności dotychczas nie było.

Komunikaty wojsk rewolty

Ze źródeł powstańczych donoszą, że zajęcie Loja, które w czwartek jeszcze znajdowało się w rękach rządowych, oddało powstańcom ważny punkt strategiczny, stanowiący połączenie oddzielonych dotychczas odcinków frontów pod Sewillą i Grenadą. Po zajęciu Loja, łańcuch górski w prowincji Grenada znajduje się obecnie całkowicie pod kontrolą powstańców.

Przeniesienie głównej kwatery gen. Molo z Burgos do Valadolid, oddalonego zaledwie 100 klm. od Madrytu, jest nietylko wyrazem pomyślnej sytuacji militarnej powstańców, ale pozostaje w ścisłym związku z planową bliską akcją, celem której jest opanowanie Madrytu. Wczoraj wyruszył z Sewilli w kierunku Salamanki transport wojsk przeważnie marokańskich, przeznaczonych dla wmocnienia poszczególnych odcinków frontu północnego, na których ostatnio zaznaczył się opór wojsk rządowych.

***

Komunikat radjowy faszystów podaje, że garnizon w Maladze zbuntował się przeciwko Rządowi madryckiemu. Na ulicach miasta doszło do zaciętej walki.

Czy jest możliwą interwencja?

Aczkolwiek Brazylja, Stany Zjednoczone A. P., Meksyk i Peru odpowiedziały odmownie na propozycję Urugwaju w sprawie Hiszpanji, Rząd Urugwajski zwołuje na poniedziałek swych przedstawicieli dyplomatycznych w celu zbadania możliwości pośrednictwa w hiszpańskiej wojnie domowej.

Oświadczenie premjera Girala

„Za 20 dni nastąpią decydujące wypadki"

Korespondent „Daily Telegraph" uzyskał wywiad z premjerem hiszpańskim Giralem, który oświadczył m. in. co następuje: Za 15 — 20 dni będziemy świadkami decydujących wypadków, chociaż partyzantka może trwać tygodnie, a nawet i miesiące. Wszystkie szkody, wyrządzono mieniu cudzoziemców będą wynagrodzone.

Na zapytanie, co zamierza uczynić w sprawie incydentau ze statkiem niemieckim „Kamerun", premjer odpowiedział, iż

NIEPOTRZEBNA JEST JAKAKOLWIEK AKCJA.

Statek zatrzymany został NA WODACH HISZPAŃSKICH, stwierdzono, że wiózł on naftę do Kadyksu. Ponieważ wwóz nafty jest zabroniony, więc żądano od statku, by zawrócił i pojechał w inną stronę.

Czas pracuje na korzyść Rządu

Socjalistyczny „Daily Herald" ogłasza również wywiad swego korespondenta z premjerem Giralem. Szef Rządu madryckiego podkreślił m. in., że w pierwszej fazie walk powstańcy mieli do swej dyspozycji wszystkie środki wojenne. Obecnie sytuacja ta jest już wyrównana. Żyjemy w okresie zakończenia. Na pytanie korespondenta, czy premjer jest zadowolony ze współdziałania komunistów, socjalistów i związków zawodowych, Giral dał odpowiedź twierdzącą, podkreślając, że organizacje te nigdy nie naruszyły granic zakreślonych porozumieniem stronnictw w ramach frontu ludowego.

„Ręce precz od Hiszpanji"

Ostre demonstracje w Ameryce przeciw Hitlerow

W Nowym Jorku doszło do charakterystycznych incydentów, w chwili odjazdu niemieckiego statku „Bremen". Na pokładzie 1-ej klasy statku wykryto 12 młodych kobiet, ubranych w białe koszule, na których widniały napisy:

„ZWALCZAJCIE WOJENNE PLANY NARODOWYCH SOCJALISTÓW" I „WRÓĆCIE WOLNOŚĆ AMERYKAŃSKIEMU MARYNARZOWI, SIMPSONOWI, PRZEBYWAJĄCEMU OD ROKU W NIEMIECKIEM WIĘZIENIU".

Oficerowie statku „Bremen" oddali manifestantki w ręce policji, która je aresztowała. Równocześnie usunęła załoga z innej części statku 3 kobiety i 2 mężczyzn, PROTESTUJĄCYCH PRZECIWKO DZIAŁALNOŚCI NIEMIEC W HISZPANJI.

Odjazd statku „Bremen" uległ skutkiem tych manifestacyj znacznemu opóźnieniu.

I gwałtowne demonstracje przeciw Mussoliniemu

Przed konsulatem włoskim w Filadelfji doszło do burzliwych manifestacyj. Przed budynkiem konsulatu zgromadziło się kilkuset manifestantów, zaopatrzonych w transparenty z napisem: *„Zaprzestać interwencji w Hiszpanji"*, oraz wznoszących okrzyki potępiające Rząd faszystowski i Mussoliniego. Policja rozproszyła tłum, dokonując licznych aresztowań. Dwuch rannych przewieziono do szpitala.

Largo Caballero na polu walki



Fotografja przedstawia tow. Largo Caballero, jednego z wodzów robotników hiszpańskich, który pomimo swych 67 lat, bierze czynny udział w walkach, broniąc stolicy przed rebeljantami.

Walka klasowa

Wojna domowa w Hiszpanji należy do tych wydarzeń historycznych, które zdzierają maskę fałszu i obłudy z ludzi, ich słów i czynów, a ukazują ich prawdziwe oblicze. Tu już żadne kłamstwa i krętactwa nie pomogą, fakty bowiem mówią za siebie, a mówią tak głośno i przekonywająco, że na nic się nie zda wszelka próba zaciemniania lub „zagadania" prawdy.

Nasi endecy głoszą jako zasadę naczelną „jedność narodową". Ale oto ci sami endecy stanęli murem po stronie gen. Franco i entuzjazmują się „rewolucją narodową", wymierzoną — **przeciw własnemu narodowi!** Co rozumniejsi i co uczciwsi endecy winni przecież zapytać:

Jeżeli uczucie narodowe jest najsilniejszą więzią społeczeństwa, to jak to możliwe, że taki „narodowy" generał Franco rozpętał wojnę przeciw własnemu narodowi i morduje go przy pomocy obcych państw, najemnych żołdaków marokańskich i wszelakiej kanalji, tworzącej Legję cudzoziemską?

Jak to wytłumaczyć, że endecy, zamiast ubolewać nad tym rokoszem, zamiast nawoływać do opamiętania i ratowania „jedności narodowej", wynoszą pod niebiosa zbrodnie rokoszan, a dla legalnego Rządu i olbrzymiej większości narodu hiszpańskiego, popierającej ten Rząd, mają tylko słowa śmiertelnej nienawiści, wypowiadają się nawet przeciw pojednaniu stron i pragną krwawej rozprawy do ostatka?

Gdzież ta „jedność narodowa"? Co ona wogóle ma znaczyć?

Niema jej. Jest frazesem i blagą. Interes klasowy, brutalny interes egoistyczny arystokracji i plutokracji hiszpańskiej wziął górę nad wszystkiem innem, nad interesem kraju i narodu, i pchnął ją do morderczej wojny domowej.

W gruzy rozlatuje się ideologja „narodowa". Sami „narodowcy" grzebią ją własnemi rękoma. Bo też sama ta nazwa jest **zuchwałem oszustwem i przywłaszczeniem:** naród to masy walczące o prawo do życia i o wolność, a nie klika grandów bankierów, klechów, dążących do nawrotu średniowiecza i czasów inkwizycji.

W gruzy rozpada się też ideologja „solidaryzmu" społecznego, głoszonego przez p.p. Sławków i Makowskich. I nie o to chodzi, że gen. Franco nie uznaje „ideologji" tych panów, lecz o to, że duża część prasy „sanacyjnej", że bodaj większość obozu „sanacyjnego" również jest po stronie gen. Franco, a „solidaryzm" p.p. Sławków i Makowskich rzuciła do śmieci. Znowu interes klasowy okazał się silniejszy od sztucznych i nieszczerych tworów „ideologicznych".

A ta sympatja endeków i znacznej części „sanacji" do faszyzmu hiszpańskiego nie jest wcale platoniczna. Gdyby stosunki polsko - hiszpańskie nie były tak luźne, jak są, gdyby Polska miała jakieś interesy na Morzu Śródziemnem, toby nasi faszyści i półfaszyści krzyczeli głośno o interwencję na rzecz gen. Franco. Tak jak sprawy stoją, endecy muszą się zadowolić nieudałą eskapadą do Hiszpanji hrabiego Lasockiego i pasują go na bohatera, walczącego o „wolność" faszyzmu, to znaczy o — niewolę wszystkich ludów świata.

Ci „narodowi" wywrotowcy, zarzucający robotnikom międzynarodowość, demaskują się znowu, jako **zwarta i solidarna banda międzynarodowej reakcji i śmiertelnych wrogów ruchu robotniczego!**

Jak wiadomo, endecy, „solidaryści", kler, faszyści wszystkich krajów, „nie uznają" walki klasowej, którą traktują, jako „wymysł" socjalistów. A cóż widzimy w Hiszpanji?

Widzimy coś **wręcz przeciwnego:** Faszyzm hiszpański rozpętał wojnę domową właśnie dlatego, że Rząd hiszpański, że Front Ludowy dąży **do usunięcia przepaści i głębokich różnic,** dzielących klasy społeczne w Hiszpanji; faszyzm chce uwiecznić te różnice i w walce o ten cel nie cofa się przed żadną zbrodnią i żadnem bezeceństwem.

Nie, socjalizm nie propaguje walki klasowej, lecz kapitalizm i faszyzm **prowadzą walkę klasową,** prowadzą dziś w formie najdzikszej i najwyuzdańszej.

Faszyzm to nieustanna wojna domowa!

(jmb.).

2 miljardy pesetów pochłonęła już wojna domowa

„Angriff" oblicza, że pierwsze 4 tygodnie wojny domowej w Hiszpanji kosztowały przeszło 2 miljardy pezetów (około miljarda 400 miljonów zł.).

Optymizm ajencji Reutera

Agencja Reutera donosi: Dyplomatyczne i polityczne koła w Londynie przyjęły z uczuciem dużej ulgi wiadomość o przyjęciu przez Włochy francuskiego planu o nieinterwencji w Hiszpanji. Uważane jest to ogólnie za wielki sukces dyplomacji francuskiej i wyrażana jest nadzieja, że Rząd brytyjski nie oszczędzi sobie żadnych trudów, aby poprzeć w tej sprawie Francję. W Londynie sądzą również, że incydent z „Kamerunem" pogłębił u mocarstw europejskich zrozumienie, z jak wielkiem niebezpieczeństwem połączona byłaby jakakolwiek interwencja w Hiszpanji. Można śmiało stwierdzić, że atmosfera kryzysu międzynarodowego, wywołanego sprawami Hiszpanji, uległa znacznemu odprężeniu, i że zapanowały nastroje raczej optymistyczne, zwłaszcza, że ZSSR zachowuje ostatnio na temat spraw hiszpańskich dyskretne milczenie.

ED. SZYMAŃSKI

Ballada hiszpańska

Miała Inez bursztyny
do jedynej mantyli
i najtańsze buciki
z klamerkami ze srebra —
a kto raz widział Inez
na ulicy w Sewilli,
dałby głowę, że strojów jej nie brak.

Miała Inez dwie ręce,
jak dwie kiście dwóch lilij —
małe ręce do pracy
za 2 peso na dzień.
W tytoniowych zakładach
w pięknem mieście Sewilli
nie zarobi dwóch peset,
kto leń.

I oczy miała Inez
agatowe, ogromne,
a nad niemi powieki,
jak dwa skrzydła motyli.
Za rzęs ciężkim muślinem
takie oczy, jak płomień,
mają tylko dziewczęta w Sewilli.

I usta miała Inez,
jak po długim śnie
świt,
usta młode, gorące,
krwią tętniące, jak winem.
Takich ust nie miał nikt
i nie będzie miał nikt —
takie usta miała tylko Inez.

* * *

I ktoby to pomyślał
i ktoby to uwierzył,
że będą oczy Inez
do wystrzału cel mierzyć?

Że będą usta Inez
z robotniczą gromadą
śpiewać pieśni wyklęte
i wołać: — Camarados!

Że będą ręce Inez
białe piąstki zaciskać,
że będzie w białych dłoniach
czarny nagan połyskał?

* * *

Schowały się po domach
przerażone kobiety,
na ulicach w dzień czysty
z dymem zmieszał się gruz.
To nie burza gradowa,
nie chrzęszczą kastaniety,
to strzelają faszyści
z klasztoru de la Cruz.

W pięknem mieście Sewilli
po cienistych ulicach
tupią zbrojne oddziały,
dudnią tanki o bruk.
Po bagnetach ocieka
świeża krew robotnicza
w imię hasła:
Ojczyzna i Bóg.

* * *

Przecież można było przeczekać,
przecież łatwiej, wygodniejby było
dużo peset zarabiać nie za pracę,
za miłość.

Przecież nędzarz niektóry
w oczyby ci zazdrościł —
a tobie się zachciało do dwóch peset —
wolności.

Do mantyli — oświaty,
do bucików nie pończoch,
ale praw, które ludzi w twardej pracy
połączą...

* * *

Pan generał wcale się nie zachwyca,
trzeci dzień jest w humorze na bakier,
że za rzeką robotnicza dzielnica
na atak odpowiada atakiem.

Jeszcze długo ma tak być, do pioruna?
Czas z motłochem skończyć już raz!
Weźmie pan, poruczniku de Luna,
tysiąc ludzi, sześć armat—i marsz!

Pan porucznik de Cama y Luna
ma brawurę, lumbago i styl,
chluba legji, elegant i junak,
kawaliero orderu San Gil.

* * *

Robotnicza dzielnica wzięta,
pan porucznik zaprowadza spokój.
Leżą rzędem robocze dziewczęta
w czerwonym, lepkim rynsztoku.
Pan porucznik ogląda kobiety.
Ot, ta tutaj, cacana dziewuszka.
Takiej dałbym ze dwie pesety
i do łóżka!

Jeszcze ciepła? Osiem kul do schabu —
mają krew te sewilskie dziewczyny!
Pan porucznik powrócił do sztabu.
Miał w kieszeni awans —
i bursztyny.

Słuchaj młodzieży świata,
młodzież hiszpańska mówi do Ciebie!...

Pod takim hasłem ukazała się odezwa młodzieży hiszpańskiej.

Odezwa zaczyna się słowami:

„Bracia, którzy podzielacie nasze troski i niepokój poza naszemi granicami! Młodzież hiszpańska mówi do was! Przemawiamy w imieniu **całej młodzieży hiszpańskiej,** w imieniu tego bohaterskiego pokolenia, które przelewa swą szlachetną krew na polach Hiszpanji, w obronie republiki i wolności".

Następnie odezwa przedstawia, jak zacofana i zwyrodniała mniejszość w podstępny i zdradziecki sposób napadła na demokrację, celem dźwignięcia faszystowskiej dyktatury wojskowej.

„Ale oto rozległy się miljonóy głosów, złączone w jednym okrzyku: **„To się im nie uda"**. I faszyzmowi nie udało się; w obliczu zjednoczonego frontu hiszpańskiego, w obliczu nas, młodzieży hiszpańskiej".

Obecnie faszyzm chce przedłużyć swą agonję okrucieństwem wojny domowej. Niszczy życie ludzkie, burzy pomniki sztuki, rzuca wszelkiego rodzaju oszczerstwa na hiszpańską republikę demokratyczną. Ci fałszywi patrjoci, którzy wahali się pogrążyć we krwi Hiszpanję, rzekomo tak przez nich kochaną, którzy już dwukrotnie sprowadzili do kraju bagnety obcych żołdaków, domagają się teraz głośno obcej interwencji. Straszą „czerwonem niebezpieczeństwem" i chcą z naszej kochanej Hiszpanji obcą uczynić kolonję.

Owa czerwona dyktatura jest kłamstwem!

Młodzieży wszystkich krajów!

Walczymy, jak i wy, o życie szczęśliwe i godne, o wolność, o prawo do kultury, o pokój światowy.

Dla tych to celów, tak żywotnych dla młodego pokolenia hiszpańskiego, chwyciliśmy za broń, dla obrony republiki i wolności naszego ludu.

Widzimy obecnie na naszym półwyspie narodziny nowego życia, brzask świetlanej przyszłości.

...Z jednej strony postęp, pokój, kultura i wolność.

Z drugiej: wojna, cofnięcie się do czasów i metod inkwizycji, zniszczenie i cierpienie — celem garści pasorzytów.

W tych to okolicznościach my — którzy wysiłkiem wspólnym, poświęceniem naszego życia, piszemy decydującą kartę dziejów ludzkich — my domagamy się od was objawów solidarności".

Odezwa zwraca się o poparcie wszechstronne, także moralne, domagając się **energicznej akcji przeciw interwencji faszyzmu międzynarodowego,** i kończy się słowami:

„Młodzieży wszystkich krajów! Okaż wszystką solidarność młodzieży hiszpańskiej, walczącej zwycięsko o **republikę demokratyczną"**.

Pod odezwą są podpisane organizacje młodzieży stronnictw Frontu Ludowego, oraz duża liczba organizacyj i stowarzyszeń zawodowych, kulturalnych, oświatowych i sportowych.

Oprócz tego odezwę podpisała grupa osób: pisarzy, profesorów, m. in. także **pisarz katolicki José Bergamin, redaktor pisma „Cruz y Raya"**.

Katalonja w obronie wolności Hiszpanji

Przewodniczący Rady Generalneej Katalonji, Casanovas, oświadczył przedstawicielom prasy: Wojna być może trwać będzie długo, lecz co do wyniku jej jestem w pełni optymistą. Wypadki, rozpętane przez powstanie wojskowe, wzmogły naszą autonomję, ponieważ Generalitad widziała się zmuszoną wziąć na siebie wszystkie ciężary władzy. Od 19 lipca Generalitad z punktu widzenia materjalnego bardziej oddzieliła się od Madrytu, lecz odczuwamy nową solidarność z innymi odłamkami ludności Hiszpanji przez krew przelaną w obronie wolności i godności ludzkiej. W dziedzinie polityki międzynarodowej inicjatywa należy do Rządu madryckiego, w szczególności do ministra spraw zagranicznych. Jeśliby okoliczności zmuszały Generalitad do utrzymywania bezpośrednich stosunków z mocarstwami zagranicznemi, starałbym się zdać z tego sprawę temu ministrowi. Wdzięczność moja zwraca się ku krajom, które jak Francja, ZSSR. i Anglja starają się doprowadzić do zwycięstwa tezy o neutralności, która może ograniczyć pomoc, jaką niektóre kraje okazują rewolcie.

Rewolta skarży się na Francję

Jeden z przedstawicieli Rządu rewolty w Burgos złożył Rządowi portugalskiemu i przedstawicielom dyplomatycznym, przebywającym w Lizbonie, następującą notę:

„Na froncie Guadarramy zostały wojska powstańcze zatakowane przez eskadrę składającą się z 15 samolotów, z których większa część, jak to bezspornie stwierdzono, zaopatrzona była w odznaki francuskie. W okolicach Tolosy i innych miejscowości frontu San Sebastian rzucały bomby na pozycje powstańcze samoloty typu francuskiego. Wojska powstańcze zdobyły również dużą ilość materjału wojennego pochodzenia francuskiego. Rząd w Burgos może dostarczyć na potwierdzenie tych faktów niezbitych dowodów".

Nota kończy się apelem do rycerskości zagranicznych mocarstw i kategorycznym protestem przeciwko będącemu w niezgodzie z międzynarodowem prawem, wspomaganiu wojsk rządowych. Ta banda uważa widocznie, że tylko jej wolno dostarczyć broni i amunicji, a nie legalnemu Rządowi.

Przymusowa deportacja robotników
do robót fortyfikacyjnych w Nadrenji

Agencja „Press" donosi z Wiednia:

Niemieckie roboty fortyfikacyjne w Nadrenji wymagają wielkich ilości wykwalifikowanych robotników. Przy budowie koszar i umocnień polowych nad granicą francuską zatrudnionych jest obecnie ponad 120 tysięcy robotników.

Przemysł metalowy i budowlany na zachodzie Niemiec pozbawiony został nagle wykwalifikowanych robotników, których urzędy pracy skierowały przymusowo do robót wojskowych. Interwencja u władz rządowych sprawiła, że znaczną część robotników, pochodzących z zachodnich dzielnic Niemiec, zwolniono z robót przy fortyfikacjach. Na ich miejsce deportowano do Nadrenji z centrum i ze wschodu Niemiec około 80 tysięcy robotników - fachowców i zatrudniono ich przy budowie koszar i fortów na granicy francuskiej.

Brak wykwalifikowanych robotników wywołał zwyżkę płac robotniczych w przemyśle metalowym i budowlanym na zachodzie Niemiec Władze hitlerowskie wystąpiły ostro przeciw przemysłowcom, którzy na własną rękę werbują robotników i podwyższają im zarobki. Niektóre fabryki metalowe musiały ograniczyć produkcję wskutek braku fachowych sił robotniczych.

Proces moskiewski
Oskarżeni twierdzą to, co im każą władze

Agencja TASS podaje: W procesie Zinowjewa i towarzyszy Trybunał przesłuchiwał wczoraj w dalszym ciągu oskarżonych. Oskarżony Golcman, członek centrum trockistowskiego w Moskwie, przyznał, że w r. 1932 na podstawie instrukcji Smirnowa skorzystał ze swej podróży służbowej zagranicę, ażeby dostarczyć potajemnie Trockiemu sprawozdania Smirnowa o sytuacji wewnętrznej kraju. Z Berlina Golcman udał się do Kopenhagi do Trockiego, który polecił mu przekazać Smirnowowi dyrektywy o konieczności przejścia do teroru, a przedewszystcki oświadczył, że tylko tą drogą trockiści będą mogli dojść do władzy i kładł nacisk na wybór kadr terorystycznych. Golcman nie przekazał tej dyrektywy Smirnowowi, ponieważ nie godził się z orjentacją terorystyczną.

Następnie oskarżony Natan Lurie, wysłany przez Trockiego z zagranicy dla dokonywania aktów terorystycznych zeznał, że w r. 1932 przybył z Niemiec do Moskwy i wstąpił do organizacji terorystycznej, utworzonej wówczas przez Weitza, który przebywał wówczas w Moskwie jako inżynier niemiecki. Weitz był członkiem czynnym niemieckiej partji narodowo-„socjalistycznej" i mężem zaufania Himlera, kierownika Gestapo. Według słów Weitza głównem zadaniem grupy było przygotowanie zamordowania Stalina, Woroszyłowa i Kaganowicza. Po wyjeździe Weitza do Niemiec Natan Lurie od sierpnia 1932 r. został kierownikiem tej organizacji. Lurie zeznał, że przygotowywał ze swą grupą zamach na Woroszyłowa. Wyśledzili samochód Woroszyłowa, nie mogli jednak strzelić, ponieważ samochód jechał z wielką szybkością. Od r. 1933 do 1935 r. Lurie pracował w charakterze lekarza w Czelabińsku, gdzie usiłował dokonać zamachu na Kaganowicz i Ordzonikidze, lecz nie udało mu się do nich zbliżyć. W r. 1936 Natan Lurie spotkał się w Moskwie z innym terorystą, wysłanym przez Trockiego do ZSSR., a mianowicie z Mojżeszem Lurie, który polecił mu zamordować Idanowa w Leningradzie. Ten zamach również nie udał się.

Oskarżony Mojżesz Lurie zeznał, że w marcu 1933 r. przywiózł z Berlina do Moskwy dyrektywy Trockiego w sprawie organizowania aktów terorystycznych i przygotowania rewolty w armji. Dyrektywę tę przesłał Zinowjewowi, u którego był następnie. W czasie tej wizyty *Zinowjew przekonywał Lurie o dopuszczalności stosunków z Gestapo (?), jak również o dopuszczalności teroru indywidualnego, jako środka w walce z przywódcami partji.*

Zeznania oskarżonego Terwaganiana odsłoniły kierowniczą rolę Smirnowa w organizacji trockistowskiej. Według Terwaganiana, Smirnow nie chce przed sądem powiedzieć całej prawdy. Smirnow z wiedzą Trockiego utrzymywał od roku 1928 łączność z terorystami gruzińskimi.

Posiedzenie wczorajsze zakończyło się wieczorem zeznaniami trockisty Fritza Davida, przybyłego z Berlina do ZSSR. naskutek instrukcji Trockiego, w celu dokonania osobiście zamordowania Stalina. David zeznał że po spotkaniu w Berlinie z synem Trockiego Siedowem, wyjechał do Kopenhagi do Trockiego, który dał mu dyrektywę udania się do Moskwy i dokonania tam aktu terorystycznego nad Stalinem. Zamach David miał wykonać podczas 13-go zgromadzenia plenarnego komitetu wykonawczego Kominternu, a ponieważ Stalin był tam nieobecny, odroczono wykonanie planu do 7go kongresu Kominternu. David, który obecny był na kongresie, nie zdołał zbliżyć się do Stalina i zamachu nie wykonał. W końcu David zeznał, że już po kongresie przybyło do niego z Berlina dwóch wysłanników Siedowa, którzy domagali się przyśpieszenia zamordowania Stalina. (PAT)

Rozszerzenie aktu oskarżenia
Rykow, Bucharin, Tomski i Radek przed sądem?

Agencja Tass podaje, że prokurator ZSSR., Wyszynskij, złożył oświadczenie, iż w związku z zeznaniami niektórych oskarżonych w toczącym się obecnie w Moskwie procesie co do współudziału w zamachach Tomskiego, Bucharina (?), Rykowa, Uglanowa, Radka (?) i Piatakowa, jak również Serebrjakowa i Sokolnikowa, zarządził zbadanie tych zeznań w odniesieniu do Tomskiego, Bucharina, Rykowa, Uglanowa, Radka i Piatakowa. Stosownie do wyników dochodzenia, sprawie nadany zostanie bieg prawny. Serebrjakow i Sokolnikow zostali już pociągnięci do odpowiedzialności na mocy przeprowadzonego śledztwa.

W Palestynie
42 zabitych w 2 dniach

Reuter komunikuje, że podczas obławy w pobliżu m. Hedera, zginęło 10 Arabów, podczas stracia z żołnierzami brytyjskimi, które zakończyło się rozproszeniem Arabów. Ogółem podczas starć i incydentów, które wydarzyły się wczoraj i onegdaj, zginęło 42 Arabów.

Rejestracja dygnitarzy z kilku posadami

Okólnik premjera Sławoj-Składkowskiego polecił rejestrację urzędników państwowych, zajmujących równocześnie kilka posad i stanowisk.

Jak się zdaje, zarządzenie to, ograniczone narazie wyłącznie do urzędników państwowych, rozszerzone będzie również na t. zw. dygnitarzy gospodarczych, zatrudnionych w bankach i przedsiębiorstwach państwowych. Dygnitarze ci zajmują w przedsiębiorstwach państwowych i publiczno - prawnych po kilka niezwykle lukratywnych posad naraz i oni to właśnie stanowią „elitę" w Polsce.

Ano, zobaczymy.

Sprawa adw. Hofmokla-Ostrowskiego

Jak się dowiaduje agencja PID. Sąd w osnowcu odrzucił wniosek prokuratorski o zastosowanie nowego środka zapobiegawczego (nowej dancji) w stosunku do adw. Hofmokla - Ostrowskiego.

Głuchoniemi pracują najlepiej

Spośród 115.000 głuchoniemych, żyjących w Sowietach, 30.000 jest zatrudnionych w państwowych zakładach przemysłowych. Ostatnio na jednym z wielkich meetingów w Moskwie 200 głuchoniemych wciągniętych zostało do spisu t. zw. „Stachanowców", to jest robotników, mogących wykazać się maksymalną wydajnością pracy. W związku z tem jeden z dzienników moskiewskich podkreśla, że w stosunku do ogólnej liczby głuchoniemych reprezentują oni najliczniejszy procent w szeregach „Stachanowców". Sprawdza się więc znane od wieków powiedzenie: „Cisza sprzyja pracy".

Nowy kartel i nowa zwyżka cen

Polski przemysł perfumeryjno-kosmetyczny dotknięty został nagłą zwyżką cen opakowań blaszanych. Wyroby te zdrożały przeciętnie o 15—40%.

Fabryki, wyrabiające opakowania blaszane, zawiązały przed kilku miesiącami kartel pod nazwą „centralne biuro sprzedaży opakowań blaszanych". Pierwszem następstwem powstania kartelu stało się podniesienie cen. (Press).

Zastaw się, a postaw się

Nasza prasa burżuazyjna, a szczególnie brukowce, ogłupiają ludność rekordami sportowemi, leją teraz łzy z powodu klęski polskiej na Olimpjadzie berlińskiej.

Ale klęska ta była zgóry do przewidzenia, była zgóry pewna. To też pismo nasze doradzało szczerze i uczciwie, by nie jechać do Berlina. Zaoszczędzonoby sobie i wydatków i kompromitacji i spóźnionych łez.

Nie usłuchano nas. Zwyciężyło staropolskie: zastaw się, a postaw się. A teraz jest kociokwik i zgrzytanie zębów.

Rewizja u dziennikarza Litewskiego w Gdańsku

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

Policja polityczna dokonała rewizji w mieszkaniu gdańskiego korespondenta urzędowej agencji litewskiego „Elta", red. Kutera. O rewizji tej i jej wynikach nie ogłoszono oficjalnego komunikatu.

Testament ks. Pszczyńskiego

Agencja PRESS donosi z Katowic:

Na Górnym Śląsku wrażenie sprawiła wiadomość, że stary ks. Pszczyński unieważnił poprzedni swój testament, którego mocą generalnym spadkobiercą jego dóbr miał być ks. Henryk, b. prezes „Volksbundu".

Na mocy nowego testamentu spadkobiercą dóbr księcia w Polsce miałby zostać drugi syn hr. Aleksander Hochberg.

Ks. Henrykowi miałaby przypaść renta dożywotnia. (PRESS).

Kursy hitlerowskie dla Niemców z zagranicy

Prasa śląska donosi, że na Śląsku Opolskim zorganizowano specjalne kursy propagandowe dla 50 młodych Niemców z zagranicy. Są to obywatele niemieccy, zamieszkali w 13 obcych państwach. Po ukończeniu kursów będą oni agitatorami hitleryzmu zagranicą.

Dość pogodnie i ciepło

Przewidywany przebieg pogody, dnia 23 b. m. po przejściowym wzroście zachmurzenia ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów — ponownie dość pogodnie i ciepło. Umiarkowane wiatry północno - zachodnie.

Pokwitowania

Do dyspozycji Centralnej Komisji Związków Zawodowych w myśl wezwania z dnia 14 b. m.

Koledzy Frontu Ludowego w Terespolu nad Bugiem	zł. 25.—
Bolesław Dudziński — Główno koło Łowicza	zł. 5.—
Pracownik f. L. Spiess i Syn	4.—
Cz. P.	—.50
Robotnicy fabr. A. Marciniak	20.—

Na pomnik Bolesława Limanowskiego

Egzekutywa O. K. R. Warszawa—Podmiejska	zł. 16.70

Na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

N. N.	zł. 4.30

Prawdziwe oblicze endecji

Nowi jej „święci“. Czynna postawa

Czem jest właściwie polskie „stronnicwto narodowe“, t. zw. endecja? Jaką jest jej fizjognomja polityczna?

Nie kryje się z tem, że jest **nacjonalistyczna, antysemicka i klerykalna.** Nieco bardziej wstydliwą jest na punkcie swej postawy niewątpliwie czysto **kapitalistycznej:** kto chce dziś zdobywać masy, ten nie może otwarcie bronić kapitalizmu. Jednakowoż czysto kapitalistyczną fizjognomję „stronnictwa“ bez trudu odsłonimy, jeśli weźmiemy do ręki prace takiego ideologa, jak prof. Rybarski; wystarczy wziąć do ręki jego broszurę o programie stronnictwa. Ujrzymy tam obronę kapitalizmu w najczystszej formie, usłyszymy nawet gromy antyetatystyczne.

Jeśli wszystkie te punkta programowe są dostatecznie wyraźne, to zato mniej wyraźne są inne dwa momenty. Po pierwsze **ustrojowy:** stronnictwo jest wyraźnie przeciwne demokracji, ale nie lubi wyraźnie mówić: „dyktatura“, bo dyktatura z wiadomych powodów jest w Polsce niepopularna i nie dała rezultatów. „Dyktatorska“ postawa stronnictwa jednakże nie ulega wątpliwości — wystarczy czytać w „Dzienniku Narodowym“ codzienne egzaltacje na cześć hitlerowców i hiszpańskich faszystów. Drugi moment niejasny: polityka **zagraniczna.** Stronnictwo było zawsze antyniemieckie, natomiast moskalofilskie, profrancuskie, proczeskie. Teraz nastąpiło pewne załamanie. Interes klasowy pcha ku Hitlerowi i odpycha od Sowietów i Bluma. Jeszcze więc coś się baje o Gdańsku i ujściu Wisły, jeszcze — czasami — trochę się uwzględnia antyniemieckie nastawienie Pomorza i Poznańskiego, ale coraz wyraźniej gloryfikuje się Hitlera i blok faszystowskich państw. P. Giertych w swej niedawno skonfiskowanej książce wyraźnie po[illegible] iż rządy Hitlera są **KORZYSTNE** (!!) dla Polski. **Tego nie zapomnimy.**

W ten sposób endecja jest partją coraz bardziej analogiczną hitleryzmowi. Jest to **polska odmiana hitleryzmu.** Dwie stosunkowo drobne różnice: 1) brak jej (jako partji kapitalistycznej starego typu) tej demagogji pseudo - socjalnej, którą widzimy — raczej widzieliśmy — w Niemczech; stąd powstanie bardziej **drobno**-burżuazyjnej ONR.; 2) ma charakter katolicko - klerykalny; w Niemczech Hitler ma 64% protestantów.

Pozostaje ostatnia kwestja: **METODA** walki. W ostatnich latach, wedle wskazówek Dmowskiego, postawiono, wzorem Hitlera, na konika żydowskiego z urozmaiceniem „żydo-komunistycznem“. Usiłuje się żywioły burżuazyjne, drobnoburżuazyjne — zwłaszcza klerykalne — nastraszyć widmem „bolszewizmu“. Stronnictwo przytem woli raczej metody **legalne** — zgodnie (zawsze!) z zaleceniami i przykładem Hitlera. Tak, ale..

W stronnictwie są różne żywioły. W ostatnich czasach, jak wiadomo, stare „profesorskie“ żywioły są odsunięte, wysunęli się raczej młodzi „dmowszczycy“, bardziej niecierpliwi, bardziej demagogiczni. A **najbardziej** niecierpliwi zaczęli „działać“ nowemi metodami, pono — na własną rękę... Przykład — A. Doboszyński, pobożny „tomista“ i ekonomista, organizator napadu na Myślenice.

Naiwny czytelnik, czytając apoteozę hr. Lasockiego (razem z tym hrabią leciał jeszcze drugi hrabia — Czarkowski, też z pomocą hiszpańskim hrabiom), zapyta: a gdzie **legalność,** o której tyle się mówi robotnikom - socjalistom, skoro zwalcza się z bronią w ręku legalny rząd? gdzie patryjotyzm (narodowy!) — skoro hrabiowie hiszpańscy korzystają, jak targowiczanie, z pomocy obcych, z interwencji: Hitlera, Mussoliniego i różnych hrabiów? gdzie orjentacja „francuska“, skoro się działa z krzywdą dla Francji? Ale to są pytania naiwne, istotne zaś hasło brzmi: Hrabiowie wszystkich krajów, łączcie się!

„Stronnictwo“ rwie się do czynu! Boi się przegapić dogodny — we własnem mniemaniu — moment dziejowy.

Zapamiętajmy więc sobie dobrze: endecja przybiera „postawę czynną“ i gloryfikuje, pod niebiosa podnosi czyny Doboszyńskich i Lasockich.

Rozumiemy co to znaczy.

K. Czapiński.

Pracownicy umysłowi razem z robotnikami

W piątek odbyła się konferencja organizująca współpracę pracowników umysłowych w uroczystościach, związanych z rocznicą Krwawej Środy.

W konferencji tej wzięli udział członkowie i sympatycy P. P. S. postanawiając wyłonić Pracowniczy Komitet Obchodu. — Po ukonstytuowaniu Komitetu odbył się wybór prezydjum, do którego weszli: M. Sierakowski, Fr. Białas, St. Majkowski i Zb. Zapasiewicz. — Postanowiono wydać odezwę do pracowników umysłowych i zorganizować akcję propagandową za udziałem pracowników w demonstracji 6 września.

W ten sposób praktycznie realizuje się współpraca pracowników umysłowych z ruchem robotniczym. Nie wątpimy, że przyniesie ona pożądane rezultaty wzmocnienia całego Świata Pracy.

Do Pracowników umysłowych Stolicy

Dnia 6 września masy pracujące Warszawy uczczą trzydziestą rocznicę „Krwawej Środy“ r. 1906. Niezapomniany rewolucyjny zryw proletarjatu polskiego w walce o wyzwolenie spod jarzma carskiej i kapitalistycznej niewoli znajdzie swój wyraz w potężnej solidarnej manifestacji całej klasy pracującej w Polsce.

Ofiara krwi, przelanej przez proletarjat Warszawy i innych miast w walce z ciemiężcą, nie może pójść na marne. Dzisiejsza Polska nie spełniła wszystkich marzeń naszych ojców i braci, którzy ginęli, walcząc o wolną Polskę Ludową. Niepodległość naszego kraju, jego rozwój i potęga są nierozerwanie złączone z wielką ideą przebudowy społeczno - gospodarczej. Nędza i straszliwe bezrobocie mas pracowniczych w Polsce świadczą o konieczności budowania ustroju na zasadach sprawiedliwości społecznej. Hołd bojownikom rewolucyjnego dnia „Krwawej Środy“ w dniu 6 września, niechaj będzie jednocześnie etapem do dalszej solidarnej zdecydowanej walki o silny rząd robotniczo - chłopski, o nowy ustrój społeczny, o wolność i pokój.

Pracownicy umysłowi stolicy powinni przeto wziąć czynny i masowy udział w obchodzie i wykazać, iż polska inteligencja pracująca widzi jedynie w walce o wolność i socjalizm realizację swych dążeń i ideałów.

Pracowniczy Komitet Organizacyjny Obchodu 30-rocznicy „Krwawej Środy“.

Od naocznego świadka

„Daily Herald“ w numerze z 17 b. m. przynosi od korespondentki swojej z Madrytu następujące informacje

Można już stwierdzić, jak dalece taktyka, którą zamierzali stosować faszystowscy generałowie. nie udała się dzięki oporowi wiernych Rządowi wojsk.

Zwycięskie marsze nieprzeliczonych kolumn wojska na Madryt,— co było pierwotnym planem rokoszan — zostały ograniczone do utworzenia trzech kolumn. Jedna kolumna, zdążająca z Sewilli przez Extramadurę i Badajoz, zebrała żołnierzy z Cadiru i Sewilli, oraz z wiosek, znajdujących się między temi dwoma miastami; druga z północno - zachodniej Galicji skierowana została na zachód, aby iść na odsiecz Oviedo; trzecia, utworzona z żołnierzy z Navarry i Kastylji, rozpadła się w pobliżu Madrytu.

Pierwszą kolumnę zaatakowały silnie wojska rządowe, uniemożliwiając jej posuwanie się na północ od Extramadury.

Druga została dwukrotnie rozbita przez górników z Asturji.

Trzecia dzień po dniu traci grunt pod nogami, pomimo potężnych szańców, które *wybudował potajemnie faszysta Gil Robles, gdy był ministrem wojny, z zamiarem użycia ich do tego celu.*

Gdy się pomyśli o ogromnej skali faszystowskiej rebelji, ogarnia zdumienie, jak niesłychanie wiele zdziałali republikanie.

Dwadzieścia dwie prowincje znajdują się już w rękach Rządu — wszystkie główne miasta przemysłowe i nieomal całe wybrzeże morskie.

Rząd ma przed sobą podwójne zadanie: zwyciężać na polu walki i odbudowywać i reorganizować miasta na tyłach. Oba zadania są równie ważne — i rzecz cudowna, jak normalnem stało się już życie w tych miastach.

Wiele zawdzięcza się lojalnej pomocy i poparciu wszystkich lewicowych partyj politycznych i zawodowo zorganizowanych mas.

Jedna z najważniejszych dziedzin życia poza frontem jest komunikacja.

Widziałem odpowiedzialnego ministra, Bernardo Ginera, który mówił mi, jak dobrze działa cały aparat komunikacyjny.

— Pani i inni korespondenci zagraniczni mogą to osądzić — rzekł — mają państwo możność skomunikowania się z całym światem telefonicznie, jak również przez kabel i radjo. Rząd trzyma w rękach nici, które łączą stolicę Hiszpanji z całym światem.

— Gdy wszystko to się skończy — dodał — świat *zdumiewać się będzie,* w jaki sposób zorganizowane masy Hiszpanji nietylko walczyły o demokrację, ale pomagały w aprowidowaniu miast, znajdujących się pod naszą kontrolą i w utrzymywaniu porządku.

Na zapytanie moje, czy wierzy w zwycięstwo Rządu, minister oświadczył, że *bezwzględnie wierzy.*

Gdy wychodziłam z ministerjum, wygląd Madrytu był dla mnie potwierdzeniem usłyszanych słów.

Miasto pełne było ożywionych tłumów; sklepy były oświetlone i otwarte; ludzie przechodzili w zupełnym spkojou.

Już wyszła z druku broszura p.t.

Trzydziestolecie „Krwawej Środy“

Broszura ta, zawierająca także materjał dla referentów na Akademjach i Obchodach ku czci „Krwawej Środy“, przeznaczona jest do masowego rozpowszechniania w całym kraju. Powinna się znaleźć w ręku wszystkich, którzy chcą poznać wielkie wydarzenia rewolucji 1905 i 1906 r. W imię zatem jaknajszerszego zaznajomienia mas z najpiękniejszym epizodem polskiej rewolucji, powinniśmy wszyscy postarać się o jaknajwiększy wynik liczbowy kolportażu broszur „Krwawej Środy“.

Cena broszury wynosi 10 gr Organizacje partyjne, oraz bratnie organizacje klasowe, mogą otrzymać przy większych zamówieniach broszurę po 5 gr. za egzemplarz.

Zamówienia wraz z gotówką należy niezwłocznie nadsyłać na adres Sekretarjatu Generalnego C.K.W. P.P.S., Warszawa, ul. Warecka 7, lub za pośrednictwem PKO. Nr. 3174.

SEKRETARJAT GENERALNY C. K. W. P. P. S.

Przegląd prasy

Feudalizm na kresach—„Prosto z mostu“ o Berezie—Echa manifestacyj 15 b.m.—Kolonje dla Polski?—Francuscy trockiści

Kresom wschodnim poświęca się w Polsce zbyt mało uwagi. A dzieją się tam rzeczy ciekawe i niesamowite.. „Kur. Por.“ np. stwierdza, że na kresach przetrwały do dziś dnia stosunki feudalne. Przeczytajmy sobie konkluzję interesującej korespondencji:

Nasze stosunki kresowe stanowią nielada anomalję społeczną. Tu zachował się jakgdyby rezerwat dawno minionej epoki feudalno - pańszczyźnianej. W tym rezerwacie **okopało się ziemiaństwo** i śni swój bodajże ostatni sen o renesansie szlachetczyzny w jej najbardziej archaicznej edycji.

Czyż można potem się dziwić nacjonalistycznym czy komunistycznym prądom, które przenikają do mniejszości na kresach? I co na to kresowe feudalne „Słowo“ wileńskie? Pewno ciśnie się, jak zwykle, na „Kurjer Por.“ za rzekomy „radykalizm“.

Przejdźmy do tygodnika **„Prosto z Mostu“.** Ideologja, jak wiadomo, „narodowa“ — z odcieniem młodzieżowym, ONR. Znajdujemy tam nieraz zajmujące artykuły ideologiczne, bardzo charakterystyczne dla psychiki tego obozu. W ostatnim numerze red. Piasecki dyskutuje z młodymi sanacyjnymi nacjonalistami z „Jutra Pracy“ i „Myśli Polskiej“. Stwierdza, rzecz pouczająca, że właściwie psychika, ideologja tych młodych sanatorów są podobne do „narodowych“. Są jednak drobne różnice. Np. stosunek do Berezy, do obozów koncentracyjnych. Otóż ci młodzi sanatorzy już obecnie akceptują obozy, a p. P. (rzecz jasna) odrzuca obozy w zakresie sanacyjnym, natomiast chętnie je zaakceptuje w okresie późniejszym, już po zwycięstwie „narodowców“:

Przyszła Polska narodowa **nie obejdzie się może bez obozów koncentracyjnych** dla komunistów, jak i komuniści wsadziliby spewnością narodowców za zasieki z kolczastego drutu, gdyby im udało się zagarnąć Polskę. Żeby jednak stosować środki wyjątkowe, trzeba mieć potemu **prawo moralne wielkich przemian,** jakich chce się dokonać, trzeba służyć wielkiej idei, trzeba za drogę, którą się do niej idzie móc wziąć odpowiedzialność **wobec Boga, historji, ludzi i własnego sumienia.**

Tak, „bez Boga“ tego się nie da zrobić. Dwie uwagi: po pierwsze widzimy zbliżanie się między młodymi faszystami obu burżuazyjnych obozów; po drugie, mowa jest tylko o „komunistach“, ale pamiętajmy, że autor (jak cała endecja) stoi na stanowisku, że właściwie istnieją tylko **dwa** obozy polityczne — „narodowy“ i „komunistyczny“. W ten sposób trzymanie przeciwników w Berezach będzie „narodowcom“ bardzo ułatwione.

„Sanacyjne“ **„Słowo“** prostuje znane wywody „Kur. Por.“ na temat rzekomych „niepowodzeń“ ludowcowych w dniu 15 b. m.: stwierdza, że właśnie odwrotnie, sanacyjni „naprawiacze“ ponieśli klęskę, t. zn. ci, którzy szykowali dywersję:

W kołach politycznych silne wrażenie wywarły *niepowodzenia naprawiaczy* na terenie wsi w dniu 15 sierpnia. Najdotkliwszą klęskę poniosła grupa naprawy właśnie tam, gdzie oczekiwała największego sukcesu t. zn. w Lublinie. Jest rzeczą znaną, iż w Lubelskiem mieszka szereg najwybitniejszych działaczy wiejskich, należących do naprawy, dysponujących dużemi wpływami we wszystkich miejscowych organizacjach rolniczych oraz samorządzie. Mimo to, zebranie w Lublinie, na które zaproszony został minister Poniatowski odbyło się przy bardzo skromnej liczbie uczestników nie przekraczacej cyfry 800 osób.

Itd. Jak widzimy, dwa organy tej samej sanacji notują to samo zjawisko, a widzą rzeczy różne... nawet wręcz odwrotne. Bardzo być może, że wzrok „Słowa“, jako pisma ziemian, jakoś zaostrzył się naskutek tego, że „naprawiacze“ wysunęli hasło reformy rolnej? Ale trzeba „Słowu“ przyznać — opisuje także klęskę sanacyjnego obchodu także w **Warszawie** (!):

„...Na wielką uroczystość rocznicy odparcia nawały bolszewickiej przybyły miniaturowe grupy ludności stolicy. Kto nie wierzy, niech zapyta tych, którzy byli, bądź niechaj obejrzy na podstawie zdjęć fotograficznych: Plac Krasińskich miejsce koło pomnika Kilińskiego itp. — oczywiście, nie licząc bataljonów wojska i policji, oraz kompanji więzienników, które doprawdy należałoby raz na zawsze usunąć z defilad, gdyż sprawiają przykre wrażenie“.

Jak widać, nawet sanacyjna prasa jest zmuszona do stwierdzenia, iż sanacyjne obchody spaliły na panewce. A uprzedzaliśmy — nie robić dywersji! nie rozbijać chłopów!

Trzeba przyznać, że niespodziewanie właśnie w kwestji chłopskiej przyszedł z pomocą sanacji aż — polski **„Związkowiec“** z Toronto (Kanada!). Znajdujemy tam taką (nieco zabawną) notatkę:

„Coraz więcej w Polsce zaczynają myśleć o chłopach, nie tyle *może nad zaspokojeniem ich potrzeb życiowych,* na ile pod względem wywyższenia chłopa *do rzędu ludzi równych.*

Nie dawno chłopskiemu szewcowi Kilińskiemu i Bartoszowi Głowackiemu, postawiono *pomniki.* Dziś odgrzebano w archiwach wójta Pyrza i jego z przed laty zasługi, przez wypędzenie Tatarów z polskich zagonów.

Cześć im i chwała.

Naturalnie nasi sympatyczni rodacy z Kanady chcieli przedstawić rolę chłopa w „starym kraju“ jaknajbardziej optymistycznie.. Pomniki są, a „potrzeby życiowe“ nie są zaspokojone.

Przechodząc do polityki zagranicznej, czytamy w **„Dzienniku Poznańskim“** wstępny artykuł p. A. Romera na temat kolonij dla Polski:

Sądząc z wielu oznak, między innemi także z niedawnego artykułu inspirowanej przez nasze M. S. Z. agencji, liczyć się należy z postawieniem przez Polskę w niedalekiej może przyszłości na porządku dziennym Ligi Narodów polskich postulatów kolonjalnych *w połączeniu z zagadnieniem żydowskiem.*

Polska żąda kolonji dla dwóch przyczyn. Potrzebuje ona surowców. Potrzebuje ona terenów kolonizacyjnych dla niewątpliwego nadmiaru swojej ludności.

Słowem: dajcie Polsce kolonij, bo to dla Żydów! Dość naiwna „koncepcja“.

Z prawdziwą przykrością czytaliśmy organ francuskich trockistów „Walka Robotnicza“ (Nr. 8). Zacięta, bez opamiętania walka z „frontem ludowym“, bo wchodzą do „frontu“ tacy przedstawiciele „kapitalizmu“ jak Herriot, Daladier i t. d. A następnie dzika walka z hasłem Stalinowców „Front francuski“. To hasło istotnie nastręcza wątpliwości (mają je nasi francuscy towarzysze). Ale argumenty trockistów w „La Lutte Ouvriere“ są głupie i szkodliwe. Wołają, że koniecznie trzeba spowodować „rozkład armji“. Wołają, że niepotrzebna jest polityka „zabezpieczenia“, bo to Francja kapitalistyczna i imperjalistyczna. Wołają, że Francja przygotowuje wojnę(!!).

Poprostu szaleństwo. Objektywnie — jest to ułatwienie pracy Hitlerowi.

K. Cz.

Zbędne trudności

Ciągnienie czwartej klasy — to najbardziej emocjonujący okres dla wszystkich graczy Loterji Państwowej. Bo chociaż każda klasa ma swoje atrakcje, w postaci wielkich i średnich wygranych, to jednak miljon, stanowiący główną wygranę klasy czwartej, posiada niewątpliwie urok specjalny, szczególnie pociągający.

Zdawałoby się, że każdy z tych kandydatów na miljonerów zdaje sobie sprawę, że ten tylko może wygrać, kto gra, to jest — kto posiada los loteryjny i że powtarzanie tej prawdy jest — wyważaniem drzwi otwartych; doświadczenie jednak uczy, że liczenie na pamięć ludzką jest zawodne i że wciąż jeszcze zdarzają się wypadki zaniedbywania odnowienia losu. Wielu z graczy przypomina sobie o tej konieczności dopiero w ostatniej chwili, a są nawet i tacy, którzy decydują się już po rozpoczęciu ciągnienia.

Tego rodzaju wypadki właśnie stają się najczęściej źródłem nieporozumień pomiędzy graczami i kolektorami, a w razie wygranej — stwarzają zupełnie zbędne trudności w jej zrealizowaniu. Pomimo, że Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej stara się zawsze iść na rękę graczom, a kolektorzy — w należycie zrozumianym interesie własnym — jako dobrzy kupcy, traktują możliwie najliberalniej pewne nieformalności swej klijenteli, wytwarza się nieraz sytuacja, w której najlepsze chęci nic już zaradzić nie mogą i gracz niepotrzebnie traci sposobność wykorzystania uśmiechu Fortuny.

A przecież tak łatwo uniknąć tych wszystkich trudności: trzeba tylko zdobyć się na nieco szybszą decyzję. Oto w dniu 9-go września rozpocznie się ciągnienie czwartej klasy trzydziestej szóstej Loterji. Wprawdzie miljon, jako główna wygrana, wylosowany będzie dopiero 28-go tegoż miesiąca, ale już w pierwszym dniu padać mogą wygrane po sto, siedemdziesiąt pięć, pięćdziesiąt tysięcy złotych i t. p., któremi chyba nikt nie pogardzi. Niech więc każdy, kto pragnie wziąć udział w tym ciągnieniu, zaopatrzy się zawczasu w los, a jeżeli mu się poszczęści, to może być pewien, że wygraną otrzyma szybko i bez żadnych przeszkód.

Sprawy przemysłu ciężkiego

Upaństwowienie a planowość

Informowaliśmy już naszych czytelników o gorącym sporze, jaki toczył się w ostatnich czasach w prasie na temat przemysłu ciężkiego. Chodziło tu w szczególności o wymianę zdań między lewjatańskim „Kurjerem Polskim“ a „Gazetą Polską“.

Polemika owa trwa. „Gazeta Polska“ ponownie stwierdza trzy istotnie bezsporne fakty:

1) daleko posunięty upadek przemysłu surowcowego (węglowego i żelaznego);

2) trwały, a nie przemijający („konjunkturalny“) charakter przyczyn tego złego stanu;

3) przyczyny te nie spoczywają w okolicznościach przyrodniczych, niezależnych od woli ludzkiej, lecz w złem kierownictwie przemysłem;

4) dotychczasowe złe metody polegają na ścieraniu się interwencji rządowej z polityką przemysłowców.

Wychodząc z tych założeń, raz jeszcze stwierdza „Gazeta Polska“, że istnieją dwie możliwości: albo przemysłowcy zrezygnują z przywilejów w rozdziale dochodu społecznego i wypracują sobie możliwości pracy w ramach dyrektyw rządowych, albo przemysł surowcowy znajdzie się we władaniu publicznem.

„Gazeta“ odrzuca trzecie wyjście, zaproponowane przez „Lewjatan“ — uwolnienie przemysłu od ingerencji rządowej. Cóżby wtedy było? Przemysł, „wyzwolony z ram“ ingerencji Państwa narzuciłby wyższe ceny, a wtedy...

„Gazeta“ pisze, co następuje:

„Mówmy poprostu: pozostawienie swobody działania prywatnym właścicielom przedsiębiorstw górniczych i hutniczych spowodowałoby, że każdy obywatel tej Rzplej *musiałby urwać w swym budżecie jakiś grosik, przeznaczony na zwiększenie majątku owych przedsiębiorców.* Przeciwko takiemu stanowi rzeczy burzy się prymitywne poczucie sprawiedliwości“.

Podwyżka cen żelaza wywoła np. zwyżkę cen maszyn rolniczych i wogóle rentowność całego przemysłu przetwórczego spadnie, ba! nawet zmniejszy się rentowność całego przemysłu, mimo, że rentowność przemysłu surowcowego poprawi się.

Daremnie jednak oczekiwałby ktoś, że „Gazeta Polska“ wyciągnie wszelkie konsekwencje z tak słusznie sformułowanych zasad.

„Rentowność“ przemysłu jako całości nie zgadza się z „rentownością“ w ujęciu właścicieli kopalń, hut i t. p. Nagromadzanie przez nich kapitału, jeśli odbywać się będzie w myśl ich pragnień, doprowadzi masy konsumentów, miljonowe rzesze chłopstwa do nędzy a pozatem pogorszy sytuację przemysłu przetwórczego, a zwłaszcza średniego, drobnego rzemiosła.

Co więcej, zmniejszy się cały dochód społeczny. Czyż nie widzimy, jak — **poprzez załamanie się prywatnej inicjatywy w podstawowych gałęziach przemysłu**—żłobi sobie drogę odmienna zasada gospodarcza.

— Zasada **kierownictwa społecznego?**

Kierownictwo prywatno-kapitalistyczne w podstawowych („kluczowych“) gałęziach przemysłu anarchizuje cały proces produkcji. Prywatna kapitalizacja w ramach tego przemysłu sprzeciwia się względom na dochód społeczny. Trzeba więc na tym terenie zastosować zasadę **kapitalizacji społecznej**, przynajmniej o tyle, o ile trzeba przy tem nagromadzeniu kapitału liczyć się z interesami **całej gospodarki społecznej.**

Podobnie musi być ujęta społecznie polityka cen, stanowiąca kierownicę w rozdziale dochodu społecznego między różne działy gospodarki.

Słowem podstawowe gałęzie przemysłu **pracować muszą na zasadach już nie prywatno - gospodarczych, lecz społeczno - gospodarczych.**

Nie może być mowy o doraźnych zniżkach cen, lecz w grę wchodzi stała ich regulacja z punktu widzenia zarówno interesów całości, jak i samego przemysłu surowcowego, który przecież (nawet w ustroju socjalistycznym) nie może pracować bez nadwyżki.

Jeśli więc mowa już nawet o możliwości (choćby w formie alternatywy: albo... albo...) przejęcia **własności całego przemysłu przez czynnik publiczny z jego pełnego upaństwowienia — bo taki upaństwowiony przemysł może działać skutecznie jedynie w ramach planowo pokierowanej całości.**

Nie chodzi tu bynajmniej o konieczność **upaństwowienia całego przemysłu przetwórczego**, a więc i drobnego i warsztatów rzemieślniczych. Chodzi o konsekwentną politykę gospodarczą, społeczną, o konsekwentne zasady rozdziału dochodu społecznego, które zapewnią masom zdolność nabywczą, a przemysłowi — zbyt.

W przeciwnym razie będziemy mieli nadal chaos... Nawet przy pełnem upaństwowieniu przemysłu surowcowego.

(W.).

Motoryzacja

Wiele się u nas mówi o potrzebie motoryzacji kraju. Głosi się nawet hasła, że obowiązkiem dobrego obywatela jest kupienie auta. (Pytanie za co?) Jednak dotychczasowa polityka czynników, powołanych do czuwania nad motoryzacją kraju, hamowała rozwój automobilizmu w Polsce. Polska stoi na jednem z ostatnich miejsc w Europie pod względem ilości posiadanych aut w stosunku do ogółu ludności kraju.

I nic dziwnego! Ogólna bieda, katastrofalny stan zaniedbanych dróg, wysokie podatki, wygórowane ceny benzyny, smarów i aut nie sprzyjają rozwojowi automobilizmu.

Jak wykazuje statystyka, liczba pojazdów mechanicznych stale się zmniejsza. Mały przykład. Miasteczko Brok nad Bugiem, gdzie na lato zjeżdża ponad 1000 letników, miało połączenia autobusowe parę razy dziennie z Warszawą, Łochowem (stacja kolejowa) i z Ostrowią Mazowiecką. Dziś niema ani jednego autobusu spowodu fatalnych dróg i wysokich podatków. Do kolei, czy do Ostrowi trzeba jechać furmanką kilkanaście kilometrów.

Cofamy się w szybkiem tempie a co czynią władze? Oto na automobilizm spadła nowa klęska.

Tym razem chodzi tu o egzaminy dla kierowców samochodowych, którzy ubiegają się o prawo jazdy.

Do roku 1933 egzaminy przeprowadzał referat samochodowy urzędu wojewódzkiego, który też zaraz po stwierdzeniu dodatnich wyników egzaminu teoretycznego i praktycznego wydawał odpowiedni dokument, czyli t. zw. prawo jazdy.

Ten stan reczy trwał do 15 lutego 1933 roku, kiedy to w „Dzienniku Ustaw“ Rzeczypospolitej w numerze 9, w rozdziale piątym, ukazał się paragraf, którego ostatni ustęp mówi, że świadectwo o kwalifikacjach kandydata do otrzymania prawa jazdy ma wydawać już nie referent samochodowy, lecz upoważniona przez dwa ministerja instytucja.

Wielu niewtajemniczonych głowiło się bardzo długo, która to instytucja będzie egzaminowała kierowców samochodowych. Mówiono, że egzaminy przeprowadzane będą w szkołach samochodowych, tak też zresztą jakiś czas w różnych miejscowościach bywało.

Minął rok 1933, 1934, 1935. Ustawa była ustawą, a egzaminy prowadził nadal referat samochodowy, chociaż tylko z tego względu, że ministerjum komunikacji nie wyjaśniło, kto właściwie jest tą instytucją, upoważnioną do egzaminowania kandydatów.

Dopiero w r. 1936 w „Dzienniku Urzędowym“ min. komunikacji z dnia 20 kwietnia (Nr. 22) w rozdziale sprawy dróg kołowych na stronie 124 powiedziane jest już wyraźnie, że: „Egzaminowania dokonują egzaminatorzy powołani przez Automobilklub Polski“.

Ciekawe są powody ogoliczności i skutki tego zarządzenia.

W myśl obowiązujących przepisów, kandydat na kierowcę uiszcza opłatę egzaminacyjną w wysokości 20 zł. Pieniądze te dawniej, t. zn. w tym czasie, kiedy egzaminował referat samochodowy w województwie, szły w lwiej części na Fundusz Drogowy, a więc cel bardzo ważny i doniosły, bo na konserwację i budowę nowych dróg.

Od chwili, kiedy egzaminy kierowców zaczął prowadzić Automobilklub, pieniądze te przestały wpływać do kas Funduszu Drogowego, a zasilają kasy Automobilklubu, a więc instytucji prywatnej

A suma to nie bagatelna. Dane wykazują, że rocznie wpływało w Polsce z opłat egzaminacyjnych parę miljonów złotych. Dziś te pieniądze giną w przepastnych czeluściach kas Automobilklubu, organizacji prywatnej bogatych ludzi. (Wpisowe członkowskie do Automobilklubu wynosi 150 zł.).

Dodajmy, że prócz straty skarbu państwa i społeczeństwo ponosi straty. Egzaminy w Automobilklubach odbywają się po łebkach (byle prędzej i byle więcej 20-to złotówek), dzięki czemu otrzymują świadectwa ludzie nieobeznani z prowadzeniem aut.

Pozatem zamiast ułatwień formalistyki przy składaniu egzaminów, nastąpiło jeszcze większe zbiurokratyzowanie. Starający się o świadctwo musi tracić czas i wyczekiwać na załatwienie formalności w urzędzie wojewódzkim w takim samym stopniu, jak to było dawniej, a pozatem musi przez parę dni po parę godzin tracić w Automobilklubie.

Jeśli chodzi o Warszawę, to jeden ze składających egzamin, skarżąc się na złe traktowanie w Automobilklubie pisze nam m. in.:

„O ile dawniej w Kom. Rządu wzgl. w Województwie składali kandydaci egzamin, prawo jazdy można było otrzymać w dniu egzaminu, najpóźniej na drugi dzień, dziś trzeba czekać — 4 dni. Nic dziwnego, bo prawo jazdy wydaje ten sam Kom. Rządu wzgl. Województwo tylko za... pośrednictwem Automobil - Klubu.

Na wyznaczony egzamin egzaminatorzy przychodzą z opóźnieniem „akademickiego kwadransu“, trwającego godzinę — półtorej! Egzamin odbywa się nie komisyjnie, lecz przez jednego egzaminatora (tych samych co dotychczas urzędników państw., pobierających prócz pensji od każdego ucznia 3 zł.!).

A mina egzaminatora! Z góry nastawienie, że kondydat nic nie umie, że jest „kandydatem na przestępcę“.

Po tym liście zaintersowaliśmy się ową procedurą egzaminowania w Automobilklubie.

Dyrektorem jest p. Rape, emerytowany urzędnik Min. Komunikacji. Prócz sporej emerytury otrzymuje 700 zł. miesięcznie z Automobilklubu, właśnie z owych 20-złotówek, opłacanych przez szoferów za egzamina, które to pieniądze dawniej szły, jak pisaliśmy na budowę dróg.

A co do egzaminatorów — to też da się o nich cośkolwiek powiedzieć.

Między innemi egzaminuje p. Olechnowicz, który w związku ze słynną aferą autobusową, jako wzorowy urzędnik Min. Kom. został zawieszony w urzędowaniu. Dostał obecnie nowe zajęcie w postaci egzaminowania szoferów z pensją około 1.000 złotych miesięcznie. Pana Olechnowicza zawiesił w urzędowaniu wicemin. komunikacji p. Piasecki, który jest prezesem Automobil-Klubu. Pana Olechnowicza cały dzień widzi się w Automobil-Klubie, co nie jest rzeczą dziwną, gdyż jako zawieszony niema nic do roboty, a tu egzamina, za każdego kandydata 3 złotóweczki płyną i płyną...

W jednej Warszawie przez 2 miesiące Automobilklub zainkasował 20.000 zł. (dwadzieścia tysięcy zł.!!!).

Cała ta dziwaczna historja wymaga zbadania. Przedewszystkiem należy odpowiedzieć na pytanie: z jakiego powodu pieniądze, które płynęły do Skarbu Państwa oddano Automobilklubowi, czem ta prywatna organizacja zasłużyła sobie na tak wydatne poparcie z pustych kas państwowych? Czyż niema pilniejszych i ważniejszych potrzeb? Czy drogi nasze są już w tak świetnym stanie, że pieniądze przeznaczone na ich konserwację, czy budowę mogą być zużywane na budzące więcej niż poważne wątpliwości cele.

Kryzys w amerykańskim ruchu zawodowym

(Koresp. własna)

Amerykański ruch robotniczy przechodzi obecnie kryzys organizacyjny, tak na terenie zawodowym, jak i politycznym, uwarunkowany niewątpliwie specyficznem zacofaniem politycznem Stanów Zjednoczonych. Szalone tempo postępu amerykańskiego ogranicza się do zjawisk kultury materjalnej; w dziedzinie życia politycznego, kultury duchowej, pojęć prawnych spotykamy się z anachronizmami wprost nieprawdopodobnemi, z formami życia społecznego najzupełniej przestarzałemi i nieodpowiadającemi strukturze ekonomicznej.

Weźmy dziedzinę najbliżej nas dotyczącą, dziedzinę ruchu robotniczego. Sensacją dnia jest ostra walka między dwiema grupami w łonie Amerykańskiej Federacji Pracy (A. F. L.). Jedna grupa, to grupa u steru władzy z Williamem Greenem na czele. Grupa ta trzyma się zasady związków zawodowych typu fachowego, t. zn. związek zawodowy grupuje robotników wykwalifikowanych jednego tylko zawodu, np. ślusarzy, stolarzy, tokarzy metalowych i t. d. Jest to forma przestarzała, bez wartości w ustroju kapitalistycznym, który przeciwstawia przedsiębiorcy robotników różnych fachów, zatrudnionych w tem samem przedsiębiorstwie. Trudno pomyśleć o skutecznej, jednolitej akcji w fabryce, w której robotnicy podzieleni są między kilka czy kilkanaście słabych związków, nieraz poważnionych na tle zawiści zawodowej i „sporów granicznych“. To też jedynie możliwy w wielkiej produkcji kapitalistycznej jest typ związku zawodowego, obejmującego ogół robotników danej gałęzi przemysłu, związku „przemysłowego“. Dla robotników polskich kwestja ta nie istnieje. W Ameryce inaczej. W różnych gałęziach produkcji istnieją związki obu typów i łącznie wchodzą w skład AFL, opanowanej przez działaczy związkowych typu „fachowego“.

Z chwilą, gdy rozczarowano się do polityki Roosevelta, gdy przedsiębiorcy ze zdwojonem zuchwalstwem zaczęli łamać umowy, prześladować związki i brutalizować robotników, jęło się szerzyć zrozumienie, że nakazem dnia jest stworzeniem jednolitych związków typu „przemysłowego“, mogących przeciwstawić kapitalistom zwarty front wszystkich pracowników danej branży. 12 związków zawodowych (w tem górnicy, krawcy, drukarze, nafciarze, włókniarze, wreszcie jako nowość robotnicy przemysłu metalowego, automobilowego i gumowego) stworzyło „Komitet dla Organizacji Przemysłowej“ (C. I. O.), na czele którego stanął prezes Związku Górników, **John L. Lewis.**

Komitet ten rozpoczął intensywną, energiczną kampanję organizacyjną, która mimo dzikiego teroru fabrykantów i władz daje wspaniałe wyniki. Tysiące robotników zapisują się do związków i biorą udział w agitacji w przekonaniu, że ruch zawodowy wstąpił wkońcu na właściwą drogę i stworzy siłę robotniczą, która da odpór ofensywie kapitału. Zdawałoby się, że działalność C. I. O. winna zyskać poparcie Egzekutywy A. F. L. Niestety, stało inaczej. Zorganizowanie ogólnego Związku Metalowców uznano za naruszenie suwerenności fachowych związeczków i Egzekutywa zagroziła zawieszeniem za „działalność wywrotową“ bez podstawy statutowej 12 związkom, zgrupowanym w C. I. O., reprezentującym 40% członków A. F. L. Działacze starego typu przeciwstawiają się wogóle istnieniu nowego typu, jak gdyby współistnienie ich, zależnie od gałęzi i charakteru produkcji nie było możliwe, jak gdyby dotąd nie istniały w A. F. L. oba typy związków. Mamy głębokie przeświadczenie, że stosunek obu stron do zagadnienia jest uczciwy i oparty na zasadniczych przekonaniach. Tem niemniej trudno oprzeć się wrażeniu, iż Green (A. F. L.) i jego stronnicy instynktownie bronią się przed zalewem nowych ludzi, przychodzących z nową ideą.

Oczywiście związki z C. I. O. nie ulękną się groźby zawieszenia. Egzekutywa wyznaczyła na 3 sierpnia „przesłuchanie“ „oskarżonych“ związków. W imieniu C. I. O. Lewis odpowiedział, że Komitet nie godzi się na wyrok Egzekutywy, uważa swą działalność za zgodną ze statutem i będzie ją kontynuował. Widocznie w łonie nieokrzepłego jeszcze i narażonego na prześladowania ruchu zawodowego zanosi się na poważną walkę, a może i rozłam. Będzie to niewątpliwie ciężkie przesilenie dla ruchu robotniczego w Stanach Zjednoczonych. Niestety, przesilenie to wydaje się konieczne dla skierowania tego ruchu na właściwe tory propagandy, organizacji i walki masowej.

T. R.

Nowe Książki

Jan Otmar Berson. KREML NA BIAŁO. Warszawa, „Rój“, 1936; str. 358.

P. Otmar Berson był przez szereg lat w Moskwie korespondentem PAT-a i „Gazety Polskiej“, t. zn. dwóch urzędowych placówek służby informacyjnej. W tym charakterze, musiał być p. Berson oczywiście, tubą i echem polityki oficjalnej, gdy stosunki pomiędzy Polską a Sowietami układały się w sposób bardziej przyjazny (czego dowodem m. in. były serdeczności p.p. pułkowników świadczone p. Radkowi w czasie pobytu jego w Polsce), p. Berson w swych informacjach i korespondencjach trzymał się tonu życzliwej i poprawnej neutralności; gdy — następnie — front polskiej polityki zagranicznej odwrócił się w inną stronę, zmieniły się odpowiednio sympatje i dyspozycje p. Bersona. Rezultatem tej naturalnej w danych warunkach metamorfozy było takie ustosunkowanie się p. Bersona do Rządu sowieckiego, że po niejakim czasie p. Berson został wydalony w trybie administracyjnym z granic Z. S. R. R.

Ten incydent nie pozostał również bez wpływu na poglądy i opinje p. Bersona. Bardziej jednak niż przykrości osobiste, na ton i treść jego artykułów, zbiorowo obecnie wydanych, wpływa niewątpliwie ideologja autorska, pokrywająca się całkowicie z ideologją pewnych kół „sanacyjnych“. Tak np. system demokracji parlamentarnej nazywa p. Berson krótko i węzłowato — „bałaganem“. Faszyzm dla p. Bersona nie istnieje, jest jakąś fikcją, pisaną w cudzysłowie, a stworzoną dla względów taktycznych przez rozmaitych wrogów kapitalistycznego świata. Nawet zapaszku antysemickiego, będącego dziś w pewnych sferach modną perfumą polityczną, nie brak w rozważaniach i refleksjach p. Bersona, — co ze względu na osobę autora ma posmak nieco dziwny.

Oczywiście, to wszystko co się dzieje i staje w Rosji Sowieckiej może i powinno podlegać krytyce z najrozmaitszych powodów i z różnorodnych punktów widzenia. Na rzędziem tej krytyki musi być jednak rzeczowość, bezstronność i dobra znajomość przedmiotu, a nie złośliwości, ignorancja i powierzchowność, które aż nazbyt często spotykamy w artykułach p. Bersona. Nie wiem, na jakiego czytelnika liczy p. Berson, suggerując np., że różnica między Sowietami a światem kapitalistycznym „polega **jedynie** na hasłach, w imię których trzyma się obywatela za mordę“. Nie wiem, komu zdoła wmówić p. Berson, że „wspólne tu i tam jest pragnienie maksymalnego szczęścia najszerszych mas, wspólnem jest pragnienie powszechnego pokoju, wspólną wreszcie rezygnacja z użycia siły w rozstrzyganiu przeciwieństw ideowych“. Zdaniem p. Bersona, przeciwieństwa w łonie dzisiejszej ludzkości „nie idą po linji kapitalizm - socjalizm“, lecz „dotyczy raczej spraw religji, narodowości i poszanowania godności ludzkiej“. Istotnie, polityka państw faszystowskich jak Niemcy i Włochy, ostatnio zaś zdradziecka rebelja hiszpańskich generałów, dostarczają raz po raz wzruszających dowodów „rezygnacji z użycia siły w rozstrzyganiu przeciwieństw ideowych“ tudzież zdumiewającego wprost „poszanowania godności ludzkiej“... Poważny publicysta, bez względu na kolor swych zapatrywań osobistych, zawahałby się spewnością przed formułowaniem tego rodzaju „syntez“ politycznych i nie szedłby, tak jak p. Berson, drogą zabawnych uproszczeń, według których — pokup na choinki w Moskwie, albo pomalowanie na biało jednej ze ścian Kremlu, celem lepszego uwydatnienia elewacji mauzoleum Lenina ma świadczyć bezmała o jakiemś załamaniu się całej polityki sowieckiej, a już w każdym razie — o jej głębokich ewolucjach wewnętrznych.

Niezależnie wszakże od licznych i poważnych zastrzeżeń, jakie można mieć w stosunku do relacyj p. Bersona, nie zamierzam przeczyć, że zawierają one również w niejednym punkcie wiele ciekawego i cennego materjału informacyjnego. Trzeba jednak materjał ten traktować ostrożnie i krytycznie, korygując go — o ile się da — według innych jeszcze źródeł, Rosji Sowieckiej dotyczących. Mimochodem warto zaznaczyć, że — nolens volens — i p. Berson stwierdza w swych artykułach niejednokrotnie pokojowość polityki Z. S. R R., wzrost produkcji przemysłowej, postępy kolektywizacji rolnej, powszechny pęd ku oświacie, podsycany gorliwie przez władze, — a nawet poważną poprawę sytuacji życiowej przeciętnego sowieckiego obywatela. Na to świadectwo p. Bersona słusznie powoływać by się mogły koła rządowe państwa sowieckiego. Bardzo charakterystyczny jest też, wśród niektórych innych, taki pogląd ogólny p. Bersona: „Reżym stalinowski... wydaje się z punktu widzenia stosunków polsko - sowieckich, najfortunniejszą z istniejących realnie możliwości. Bowiem wszystko, co jest „na prawo“ od Stalina jest już nieco zabarwione agresywnym rosyjskim nacjonalizmem, zaś kierunki „lewicowe“ dążą do narzucania sowietyzmu innym narodom“... Zdaje się jednak, że ku końcowi książki, p. Berson zmienił trochę zdanie.

Wkońcu drobna uwaga, formalnej raczej natury. W książce p. Bersona raz po raz spotyka się nazwiska i imiona własne, błędnie pisane: np. Torrez albo Thores (zamiast Thorez), Marti (zam. Marty), Valdeck - Rousseau (zam. Waldeck - Rousseau) i t. p. Być może, że są to grzechy nie autora, lecz niedość starannej korekty. Tak czy owak jednak błędy takie rażą w publikacji, której autor pragnie uchodzić za „speca“ i wyrocznię w sprawach socjalizmu, komunizmu i polityki międzynarodowej.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Tajemnice bagien poleskich

ZACZYNAMY OD CYFR.

Tereny, nazwane Polesiem, obejmują ogółem 4.227.800 hektarów, z czego na orne ziemie przypada 27 proc., łąki i pastwiska (przeważnie zabagnione) 20 proc., lasy 32 proc. i tereny nieuprawne 21 proc. Trójkąt poleski, mający bardzo mały spadek w kierunku wschodnim, nie sprzyja ściekowi wód do Dniepru. Specjaliści, dopatrują się również i innych przyczyn, jak: nanoszenie przez rzeki namułów, które osiadają i w wolno płynących korytach, spływając je, powstrzymując odpływ i powodując rozlewiska. Drugą przyczyną zabagnienia są wody wiosenne, trzecią — wody opadowe.

Duża ilość łąk kwalifikuje Polesie jako teren wybitnie hodowlany. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę stosunek inwentarza do obszaru, to zobaczymy różnicę na niekorzyść Polesia, które zajmuje około 10 proc. obszaru całego państwa, posiada jednak koni 6,9 proc., bydła 7,3 proc., owiec 9,6 proc. i trzody 7,3 proc. stanu inwentarza całej Polski.

KOMUNIKACJA NA POLESIU.

Dróg bitych na Polesiu jest zaledwie 710 km., co daje 23 m. na 1 km. kw., wówczas gdy średnio w Polsce przypada 260 m. na 1 km. kw. Drogi gruntowe idą błotami — albo piaskami. Dopiero ostatnio pobudowano paręset kilometrów dróg na wysokich nasypach. Obecnie jest w budowie droga z Kobrynia do Łunińca, — której długość będzie wynosiła około 150 km.

Linij kolejowych szeroko i wązkotorowych przypada około 30 m. na 1 km. kw., a w całej Polsce przeciętnie przypada 46 m. na 1 km. kw.

Jedynie tylko pod względem komunikacji wodnej Polesie przewyższa inne dzielnice, mając

25% WSZYSTKICH DRÓG WODNYCH POLSKI.

Ale wiele kanałów i rzek jest spławnych tylko w przeciągu paru miesięcy w roku.

OSUSZANIE POLESIA DAŁOBY 2.000.000 HEKTARÓW ZIEMI URODZAJNEJ.

Sprawa osuszenia Polesia jest jednak z najważniejszych zagadnień polskiej polityki demograficznej. Przyrost ludności polskiej jakkolwiek osłabł nieco w latach ostatnich naskutek kryzysu, wynosi jednak około 400.000 osób rocznie. Być może, że Polesie, osuszone i wydrenowane utraci swój malowniczy charakter i przestanie być celem wycieczek sportowych i artystycznych, temniemniej stworzenie około 2 miljonów hektarów ziemi urodzajnej zmniejszy dające się już odczuwać w Polsce przeludnienie, chłonąc przez szereg lat nadwyżki naszego przyrostu ludnościowego.

PRACE NAD OSUSZANIEM POLESIA W UBIEGŁYCH WIEKACH

Pierwsze prace osuszające na większą skalę na Polesiu były prowadzone w pierwszej połowie XVI wieku, kiedy pobudowano kanał królowej Bony. W XVIII w. król August polecił wykopać kanał t. zw. „królewski". Budowali również kanały i sypali drogi różni ówcześni magnaci polscy. — Prace meljoracyjne podjęte były także w roku 1874 przez t. zw. „Zachodnią ekspedycję dla osuszania błot", pod kierownictwem Polaka gen. J. Żylińskiego. Prace prowadzone były 23 lata. W tym czasie przekopano 4630 km. kanałów, oczyszczono 135 km. rzek. koszt tych robót wynosił w przeliczeniu na naszą walutę około 12 milj. zł. Czwartą część tych prac meljoracyjnych wykonano na gruntach państwowych, podnosząc znacznie dochodowość tych dóbr, tak, że następne dziesięciolecie dało nadwyżkę dochodów w wysokości 2.453.864 rubli.

Prace te ograniczyły się do osuszeń 2 i 3 rzędu, nie przeprowadzono wówczas głównych ścieków w dolinach większych rzek i nie objęto pracami całego obszaru. Brak konserwacji tych robót wraz z wojną i jej skutkami przyspieszył proces zniszczenia.

KORZYŚĆ MELJORACJI POLESIA.

O opłacalności meljoracji mówią cyfry. Dwukrotnie większe i lepsze w gatunku zbiory siana i innych płodów, lepszy przyrost drewna w lasach, zwiększenie stanu bydła — na zagadnienie opłacalności osuszeń odpowiadają twierdząco.

Regulacja rzek polskich powinna uwzględnić możność przeprowadzenia wielkiej drogi wodnej, łączącej Europę Zachodnią wysoce uprzemysłowioną z Europą Wschodnią, stanowiącą pojemny rynek zbytu dla produktów przemysłowych, a jednocześnie bogatą w niezbędne dla przemysłu zachodnio - europejskiego surowce.

350 MILJONÓW KOSZTOWAŁOBY OSUSZANIE POLESIA.

Koszt osuszenia błot poleskich obliczony został na 421 — 430 milj. zł.

W tem: regulacja rzek żeglugowych 80 milj. zł.;

regulacja rzek spławnych 45 milj. zł.;

regulacja innych rzek 48 zł.;

kanały odwadniające 23 milj. zł.;

odwodnienia 2 i 3 rzędu 225 milj. zł.

Cena za 1 ha łąk błotnistych waha się od 80 do 100 zł. —cena dobrych łąk osuszonych wzrasta od 400 do 800 zł. Produkcja z 10 — 20 q marnego siana wzrasta do 50 — 60 q siana dobrego, mającego dwukrotnie większą cenę. 1 ha bagna — 100 zł. — za łąki odwodnione 400 zł.

W chwili obecnej ogólny projekt meljoracji Polesia jest już na ukończeniu i wkrótce plan techniczno - gospodarczy będzie gotów. Kosztorys znacznie się zmniejszył wskutek potanienia kosztów produkcji i obliczony został na 350 miljonów.

Druk wynalazł Panfilo Castaldi

Tak przynajmniej twierdzi prasa włoska

Prasa włoska, omawiając pięćsetną rocznicę wynalazku druku, przypomina, że wbrew ogólnie przyjętemu mniemaniu, pierwszym wynalazcą ruchomych liter ołowianych był nie Gutenberg, ale Włoch Panfilo Castaldi. Sławę swą zawdzięcza Gutenberg okoliczności, że w roku 1445 zawiązał w Moguncji spółkę z bogatym obywatelem miejscowym niejakim Faustem (lub Fustem), który umożliwił mu założenie pierwszej drukarni i wydanie w latach 1450 — 1455 znanej biblji mogunckiej. Jednakże różne dokumenty historyczne stwierdzają, że wynalazek 24 ruchomych liter został po raz pierwszy zastosowany w roku 1436 przez Panfilo Castaldi, od którego sztuki druku nauczył się Faust z Moguncji, bawiący wówczas we Włoszech, by później wraz z Gutenbergiem drukować biblję moguncką. Pierwszą książkę wydrukowaną przez Castaldiego była „Responsario di S. Antonio di Padova". Książka ta jednak wraz z innymi wydawnictwami Castaldiego zaginęła, podczas gdy biblja moguncka zachowała się po dziś dzień w 17 egzemlparzach. W Feltre, rodzinnem mieście pierwszego drukarza włoskiego znajduje się pomnik Panfilo Castaldiego, wzniesiony w roku 1868.

W bezludnej pustyni lodowej

Przygody polskiej wyprawy polarnej pod Biegunem

Od polskiej ekspedycji na Spitsbergen, która, jak już donosiliśmy, dotarła do zatoki Tempel w Eisfordzie otrzymaliśmy następujące dalsze szczegóły wyprawy:

Dn. 3.VIII.36 r. — dotarliśmy do Tempelbay (zatoka) w Eisfjordzie, kończąc tem samem pierwszą połowę zamierzonej trasy. Tutaj odszukaliśmy chatę, w której załoga statku „Lyngen" zostawiła nam skład żywnościowy.

Chatę zastaliśmy bez gospodarza, ale żywność znajdowała się w porządku. Nieobecność gospodarza chaty, który miał nam łodzią przewieść bagaż na lodowiec utrudniła wykonanie dalszego planu. Transport bagażu na plecach z chaty na lodowiec zająłby kilka dni ciężkiej pracy. — Chata leży na wybrzeżu, oddalona od lodowca o 15 klm. marszu ciężkim, górzystym terenem. — Transport wymagałby kilku nawrotów. Brak nam łodzi do transportowania wodą. Pozostaje nam więc albo iść do osady, znajdującej się w odległości przeszło 60 klm. albo budować tratwę.

Postanowiliśmy wkońcu przenieść bagaż na plecach do lodowca, a stamtąd jechać saniami.

Przemarsz rozpoczęto następnego dnia po wylądowaniu w Horosund, stąd zakręcono łukiem ku południowi, aby dotrzeć do Przylądka Południowego (Sudcap) i stąd rozpocząć marsz ku północy. Rozpoczęcie marszu na północ uczciliśmy podniesieniem na skałach przylądka flagi polskiej i norweskiej.

W pochodzie na północ cały prawie czas

POSUWAMY SIĘ LODOWCAMI

przeważnie zygzakami od wybrzeża do wybrzeża — nie schodząc nad morze. Przebywanie trasy miejscami tylko skartowanej i to niedokładnie, miejscami zupełnie nieznanej nastręczyło dużo trudności terenowych i technicznych. W górnych częściach lodowców dobrze ośnieżonych używamy nart, na lodzie posuwamy się w kutych butach lub na rękach. Zasadniczą trudność stanowią dolne partje lodowców popękane, pokryte szczelinami i pęknięciami, zawalone zwałami lodów. Następnie rozlewiska, potoki i rzeki płynące przez lodowce. Często dla znalezienia właściwego przejścia stosujemy wypady na okoliczne szczyty.

GĘSTA MGŁA I ŚNIEŻYCE CZĘSTO HAMUJĄ MARSZ

i uniemożliwiają orjentację. Ciężką przeszkodą było przebycie bez lodowcowej doliny Skut z dużą rzeką i rozlewiskami, gdzie trzeba było przenosić cały bagaż na plecach kilkoma nawrotami, brnąc w lodowatej wodzie po pas. W tej dolinie pokrytej tundrą napotkaliśmy stadko dzikich reniferów. Stała niepewność trasy i terminu dojścia do składu z żywnością w zatoce Tempel zmusiła nas pod koniec do ograniczenia porcyj żywności a nawet żywienia się mięsem

UPOLOWANYCH NA LODOWCACH MEW,

jedynych żywych stworzeń spotykanych w tej lodowej pustyni.

Warunki obozowania na lodowcach były bardzo ciężkie. Namiot i worki do spania stale prawie mokre, nogi cały czas przemoczone, ciągle światło.

SŁOŃCE JESZCZE ZUPEŁNIE NIE ZACHODZI

utrudnia sen. Temperatura wahająca się w pobliżu zera i wilgoć wywołują stałe wrażenie zimna. Ciepło jest tylko w ruchu. Każdy dłuższy nieco postój wymaga ustawiania namiotu i bronienia się przed ciągłym prawie wiatrem.

Posuwamy sę przeważnie w nocy, która tem się tylko różni od dnia, że jest nieco zimniejsza. — Dzięki temu mamy nieco cieplejszy nocleg.

Cały zespół znajduje się w zupełnie dobrej formie. Mieliśmy

DWA WYPADKI ZAPADNIĘCIA SIĘ W SZCZELINĘ,

ale bez groźniejszych następstw. Sprzęt — szczególnie sanie—nie w najlepszym stanie. Mamy obawy, czy wytrzymają do końca. — Dotychczas przebyliśmy około 400 klm. W linji prostej na północ posunęliśmy się o 210 klm. Przeszliśmy prawie połowę całej wyspy z południa na północ, przecinając dwadzieścia kilka wielkich dolin i lodowców. Trasa cały czas biegła po przez

POZBAWIONĄ PRAWIE ZUPEŁNIE ŻYCIA LODOWO - SKALNĄ PUSTYNIĘ.

Ludzi nie widzieliśmy od miesiąca. Stała niepewność i ciągłe niespodzianki cechują atmosferę wyprawy. Często trudności terenowe nie pozwalają posunąć się więcej naprzód, niż dwa do trzech kilometrów dziennie.

Kto wynalazł czołg?

Podobno John Napier w... 1580 r.

Kwestja ta oddawna pasjonuje wojskowych i uczonych. Wiadomo tylko, że idea czołgu pojawiła się na kilka wieków wcześniej, zanim ją zrealizowano w wielkiej wojnie. W starych kronikach angielskich znajdujemy zapiski pewnego szkota John Napiera z Marchistown, wynalazcy logarytmów, zawierające pierwszą koncepcję czołgów. W liście do swego przyjaciela Bacona, brata słynnego filozofa, John Napier podaje m. in. opis wozu wojennego, skonstruowanego z żelaza o podwójnych ścianach, poruszanego mechanicznie, i mogącego przezwyciężać wszystkie przeszkody.

Zapiski te datują się z 1580 roku, za panowania królowej Elżbiety. Autor ich marzył o nowoczesnej broni, któraby zasypała przeciwnika gradem żelaza i ołowiu. „Wrogowie Boga i króla, — pisze Napier, — legną steroryzowani, nie wiedząc, jak bronić się przed masą lecącego na nich gradu kul". Jak widzimy, Napier sprecyzował podstawową ideę współczesnego czołga.

Samochody japońskie

które zużywają węgiel drzewny zamiast płynnego paliwa

Gabinet ministrów w Japonji rozpatrywał wniosek ministra wojny Terauczi w sprawie masowej fabrykacji samochodów nowego typu. Samochód jest nadzwyczaj tani, koszt własny bowiem wynosi zaledwie 500 jenów; zamiast płynnego paliwa zużywa węgiel drzewny, co zmniejsza koszta eksploatacji czterokrotnie. Wobec wielkiego znaczenia nowego samochodu dla celów wojskowych, rada ministrów postanowiła poprzeć produkcję tych maszyn w masowej skali.

„Życie Książki"

Ukazała się na półkach księgarskich książka ciekawa, mówiąca nam o książce. Autorem jej jest znany bibljograf i bibljofil dr. Jan Muszkowski, a tytuł dzieła brzmi krókto: „Życie książki". śnie ma i to wcale nie monotonne, jakby się napozór zdawało, a kto nie wierzy, niech się zapozna z wymienioną pracą dra Muszkowskiego, którą się czyta, jak zajmującą powieść, tak umiejętnie umiał autor zobrazować takie napozór suche kwestje, jak: Pismo — Materja i forma zewnętrzna rękopisów. — Rękopis bibljoteczny. — Początki i rozkwit drukarstwa. — Rodzaje wydawnictw i ich klasyfikacja. — Autor i nakładca. — Handel księgarski. — Konsumcja książki. — Książka w bibljotece. — Książka w akcji oświatowej. — Badanie czytelnictwa.

Wszystko to są zagadnienia, interesujące nie tylko specjalistów, ale i każdego kulturalnego człowieka.

Stopień zmęczenia

mierzymy centymetrem

Wysiłek zmniejsza objętość ciała ludzkiego. Prawdę tę stwierdził pewien uczony, który obliczył, ile centymetrów traci człowiek w zależności od kategorji pracy.

Robotnik zatrudniony przy tłuczeniu kamieni na szosie traci po 8-godzinnej pracy 3 milimetry, rolnik, który orze przez 8 godzin, traci 4 mm. Robotnik zatrudniony przy taśmie automatycznej w fabryce Forda, traci tylko 2 mm. Urzędnik, który przez 8 godzin urzęduje przy biurku, traci zaledwie ½ mm. Centymetr, który służył dotychczas, jako miara długości i objętości, może się przydać także do wymierzenia stopnia zmęczenia człowieka przy pracy.

Najstarszy manuskrypt Biblji

W antykwarni John Rilards w Manchester odnaleziono manuskrypt napisany w języku greckim w 2-gim wieku przed Chrystusem, zawierający niektóre rozdziały ze Starego Testamentu. Rękopis ten jest o 300 lat starszy od znanego dotychczas najstarszego rękopisu Pisma Świętego. Zwoje papyrusowe, na których fragmenty Starego Testamentu były spisane, znaleziono w trumnie jednej z mumij egipskich.

Nie wytrzymała...

Przed sądem w Oyonnax we Francji stawała niedawno pewna starsza pani, jako powódka w sprawie o odszkodowanie za straty poniesione przez nią w katastrofie samochodowej. Powódka w skardze swej podała m. in., że wskutek katastrofy straciła zupełnie słuch. Rozprawa była dość przewlekła. Po szczegółowych badaniach eksperci ustalili dokładnie stan głuchoty u poszkodowanej. Po przemówieniu stron sąd postanowił udać się na naradę celem ustalenia sentencji wyroku. Przed udaniem się na naradę przewodniczący trybunału nachylił się ku zastępcy prawnego powódki, zapytaując półgłosem: „Powódka ma 50 lat, prawda?"

Na to oburzona powódka: „Ależ panie sędzio, ja mam tylko 35". To odezwanie się, świadczące o dobrym słuchu rzekomo głuchej, przesądziło kwestję wyroku, który oczywiście wypadł na niekorzyść powódki.

Podróż dookoła świata

samolotem kosztuje 3000 dolarów

Podróż samolotem dokoła świata jest obecnie zupełnie wykonalna dla każdego kto ma środki oczywiście i wygląda jak następuje:

Londyn - Singapore (Linia lotnicza „Imperjal Airways").

Singaorpe - Surabaya (Jawa) do Manilli (Filipiny) — linja holenderska.

Manilla - San Francisco („Pan American China Clipper").

San Francisco - New York (codzienne połączenia transkontynentalne).

New - York - Londyn (Zeppelin „Hindenburg").

Koszt powietrznej podróży dokoła świata wynosi około 3.000 dolarów).

Muzeum kokieterji kobiecej

Dziwne muzeum otwarto w ostatnim czasie w Liverpoolu. Kto pragnie wiedzieć, jakiego różu używała królowa Nefretete, jakiemi wonnościami nasycały swe ciała kurtyzany rzymskie lub greckie hetery, jaką ewolucję przeszedł grzebień w ciągu tysiącletniego rozwoju cywilizacji,—niech zwiedzi w Liverpool jedyne w świecie muzeum poświęcone kokieterji kobiecej. Kobieta zmienną jest... w uczuciach, niezmienną natomiast w doborze środków dla zwrócenia na siebie uwagi płci silniejszej. Elegantki z 3200 lat przed Chrystusem tak samo różowiły swe wargi i policzki, jak współczesne panie, używały tak samo różnych wonności, które czyniły je ponętniejszemi.

Wiadomości nocne z piątku na sobotę

W Hiszpanji

Wojska ludowe prą naprzód

Klęska powstańców w Irunie

Według informacyj, otrzymanych w późnych godzinach wieczornych wszystkie ataki powstańców na pozycje wojsk rządowych pod Irun zostały odparte. W kilku punktach wojska rządowe zdołały znacznie posunąć się w terenie Działa fortu Guadelupe bombardowały przez cały dzień pozycje powstańców. (ATE.).

Walka aż do ostatecznego zwycięstwa

Z Hendaye donoszą, że wychodzący w San Sebastian dziennik „Frente Popolar" organ frontu ludowego pisał wczoraj w artykule wstępnym:

„Żyjemy w czasach wojny. **Wszystkie nasze wysiłki skierowane są ku jednemu celowi, którym jest walka aż do ostatecznego zwycięstwa. Jeżeli ceną zwycięstwa ma być zniszczenie wszystkich pamiątek historycznych i dzieł sztuki, znajdujących się w rękach powstańców, zapłacimy ją! Gotowi jesteśmy zrównać całą Hiszpanję z ziemią, powrócić do wa runków bytowania przedhistorycznych Iberów, aby tylko zdławić naszych wrogów".**

Ogromna obniżka kursów na giełdzie berlińskiej

Na giełdzie berlińskiej nastąpiło w dn. 21 b. m. załamanie kursu papierów w rozmiarach nienotowanych od szeregu lat. Jednym z powodów tak znacznej zniżki jest — zdaniem kół giełdowych— naprężenie na niemieckim rynku pieniężnym, obserwowane już od dłuższego czasu. Naprężenie to tłumaczono początkowo subskrypcją pożyczki państwowej. Dalszym momentem ma być — według opinji kół giełdowych — odbijające się w Berlinie w sposób widoczny napięcie w polityce zagranicznej.

Nastąpił spadek notowań papierów, dochodzący niejednokrotnie do 10 proc.. Papiery Banku Rzeszy, które od kilku dni wykazywały wyraźnie słabą tendencję, w piątek notowano 170 wobec 200 przed kilku dniami. (PAT.).

we Francji

Rada narodowego pogotowia obronnego

„Journal Officiel" ogłosił w piątek rozporządzenie Ministra Obrony Narodowej w sprawie utworzenia centralnego urzędu dla badania wszystkich zagadnień, wchodzących w zakres obrony narodowej. W najbliższych dniach mianowani być mają członkowie tego urzędu, który stanowić ma swego rodzaju radę narodowego pogotowia obronnego, w skład której wejdą przedstawiciele armji, marynarki i lotnictwa. Centra la badań zagadnień obrony narodowej zajmie się całokształtem problemów związanych z przygotowaniem narodu do wojny. Między innymi do zadań centrali należeć będzie opracowanie dla poszczególnych prywatnych zakładów przemysłowych, których wytwórczość jest bądź to bezpośrednio związana z armją lub też dostosowania do potrzeb armji, specjalnego planu produkcji, uwzględniającego zapotrzebowanie sprzętu wojennego w nowoczesnej woj nie, w której obok armji zawodowej wystąpią pod bronią całe narody.

Plan ten ujęty być ma pod kątem mobilizacji całej energji i wszystkich sił materjalnych i moralnych narodu już od pierwszej chwili zagrożenia państwa. (ATE.).

Episkopat niemiecki zmienia stanowisko wobec hitleryzmu

W Fuldzie obraduje obecnie konferencja biskupów katolickich dla omówienia szeregu bieżących zagadnień kościelnych.

Na marginesie powyższej konferencji w dn. „Nationalzeitung" pisze, iż w opozycyjnym początkowo ustosunkowaniu się większości duchowieństwa katolickiego do narodowego „socjalizmu" zaszedł ostatnio wyraźny zwrot, co przypisać należy szczególnie wypadkom hiszpańskim. „Przekonano się—pisze dziennik—„iż narodowy „socjalizm" nie zajmuje bynajmniej stanowiska antykatolickiego ani tembardziej antychrześcijańskiego, lecz przeciwnie — walczy z antychrześcijańskim bolszewizmem". Zdaniem dziennika — tego rodzaju nastroje ogarnęły w znacznej mierze episkopat niemiecki, obradujący obecnie w Fuldzie. (PAT.)

Regent Horthy w Austrji

Regent Węgier Horthy, który przybył w czwartek późnym wieczorem samochodem do Wiednia, zatrzymuje się w poselstwie węgierskiem, przyjął w piątek kanclerza Schuschnigga. Regent Horthy zabawi w Austrji około tygodnia.

SPOTKANIE Z HITLEREM.

Choroba Premjera Goemboesa, zmusiła regenta do przedsięwzięcia podróży celem osobistego omówienia wielu ważnych dla Węgier spraw z kierownikami polityki w basenie naddunajskim, głownie zaś z kanclerzem Hitlerem. Jak podkreślają bowiem wiedeńskie koła poinformowane, spotkanie adm. Horthy'ego z kanclerzem Hitlerem nastąpić ma w pobliżu granicy bawarskiej, obok której położona jest miejscowość Hinterniss. Jak wiadomo, letnia rezydencja kanclerza Rzeszy znajduje się również opodal granicy austrjacko - bawarskiej. (PAT.).

W Gdańsku

Gdański sąd prasowy oddalił skargę, wniesioną przez redakcję socjalistycznej „Danziger Volksstimme" przeciw zawieszeniu wydawnictwa na okres 6-ciu miesięcy. Wobec powyższego „Danziger Volksstimme" ukazywać się zacznie dopiero z początkiem grudnia

Ucieczka więźnia

Z więzienia na św. Krzyżu zbiegł Stanisław Fulbiński z Bolesławia pod Olkuszem, skazany przez Sąd Okręgowy w Zamościu przed 10 laty na 20 lat więzienia za morderstwo i rozbój. Władze policyjne wszczęły energiczny pościg.

Wezwanie Generalnej Konfederacji Pracy

Komisja Administracyjna Generalnej Konfederacji Pracy wydała komunikat, w którym zapewnia o zupełnej solidarności organizacji z dążnościami proletarjatu hiszpańskiego, mającymi na celu obronę ustroju republikańskiego przed zbuntowanymi generałami. Komunikat wzywa wszystkich robotników Francji do solidarnego i czynnego udziału w akcji, która doprowadzi do zwycięstwa demokracji w Hiszpanji. (PAT.).

Akcja tow. Jouhaux

Sekretarz Generalnej Konfederacji Pracy tow. Jouhaux, po powrocie z Madrytu rozpoczął ożywioną propagandę na rzecz zniesienia w stosunku do Rządu madryckiego zakazu dostaw broni i materjałów wojennych.

Nie domagamy się bynajmniej interewencji—pisze tow. Jouhaux — lecz jedynie umożliwienia Rządowi hiszpańskiemu prawa zakupywania tego, co mu jest potrzebne.

Tow. Jouhaux organizuje jednocześnie szereg zebrań publicznych, na których wystąpić ma na rzecz swojej tezy.

Pomoc robotników francuskich

Francuska prasa prawicowa w dalszym ciągu publikuje szereg do niesień, z których wynikałoby, że władze nadal tolerują, dostarczanie materjałów wojskom rządowym.

Robotnicy zakładów lotniczych Bloch postanowili ofiarować hiszpańskiemu Frontowi Ludowemu dwa samoloty, które zapłacić mają ze swych składek. Ze względu na pośpiech, zażądali oni od dyrekcji aparatów. Ponieważ samoloty te były sprzedane państwu, dyrekcja odesłała robotników do ministerjum lotnictwa. Jak informują dzienniki, min. Cot wyraził swą zgodę na powyższy projekt i na wydanie robotnikom owych samolotów.

Obrady Międzynarodówek

W piątek odbyło się w Paryżu pierwsze wspólne posiedzenie przedstawicieli Międzynarodówki Socjalistycznej i Międzynarodówej Federacji Związków Zawodowych. Obrady trwały cały dzień. Zdecydować mają one o stanowisku Międzynarodówek wobec problemu hiszpańskiego.

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

Włochy wobec projektu neutralności

W piątek wieczorem ambasador francuski w Rzymie de Chambrun odbył z ministrem spraw zagranicznych Ciano ośną z rzędu konferencję, poświęconą projektowi francuskiemu o neutralności wobec wypadków hiszpańskich. Ko la, zbliżone do ambasady francuskiej, informują, że w toku tej rozmowy **minister Ciano urzędowo zawiadomił ambasadora francuskiego o przystąpieniu Rządu włoskiego do francuskiego projektu w sprawie nieinterwencji.** Rząd włoski zgłasza równocześnie dwie uwagi, dotyczące zbiórek pieniężnych i zaciągu ochotników. Równocześnie Rząd włoski wyraża opinję, że układ winien objąć wszystkie państwa europejskie, produkujące samoloty i materjał wojenny. (PAT.)

Niemcy i Włochy uznają Rząd powstańców?

Współpracownik dyplomatycznv „Daily Mail" występuje z sensacyjnym twierdzeniem, jakoby Włochy i Niemcy wyraźnie oświadczyć miały w drodze dyplomatycznej Rządowi francuskiemu, że nie godzą się na ustanowienie skrajnie lewicowego ustroju w Hiszpanji. Według dziennika, niebawem nastąpi formalne uznanie przez Niemcy i Włochy prowizorycznego Rządu powstańców.

W londyńskich miarodajnych kołach niemieckich i brytyjskich określają tę wiadomość jako absurdalną. (PAT.).

„Interesy Anglji nakazują poparcie Rządu madryckiego"

Londyńskie czasopismo liberalne „The Economist" zamieszcza w artykule wstępnym gorący apel na rzecz poparcia przez W. Brytanję demokracji hiszpańskiej. Według pisma, interesy Anglji nakazują jej poprzeć Rząd madrycki. Dla uzasadnienia tej tezy pismo powołuje się na dwa główne argumenty: konieczność ochrony demokracji oraz konieczność strategiczna zahamowania ambicyj włoskich i niemieckich na Morzu Śródziemnym. W zakończeniu „The Economist" pisze: nie widzimy żadnej hypokryzji w obronie naszych interesów, gdy zbieżne są one z obowiązkiem i zdrowym rozsądkiem.

Strajk we Francji

W kopalniach węglowych okręgu Lille, zaopatrujących w węgiel cały miejscowy okręg przemysłowy, wybuchł strajk górników. Strajk ma charakter prawie powszechny. Przyczyną wybuchu konfliktu jest żądanie robotników zrzeszonych w syndykacie Generalnej Konfederacji Pracy, by zwolniono z pracy robotnika, który wystąpił z Syndykatu. (PAT.).

Strajk górników w Belgji

Strajk w zagłębiu węglowem Leodjum rozszerza się. Porzuciło pracę 25.000 górników. Prawie wszystkie kopalnie węgla pod Leodium są nieczynne. (ATE.).

Strajk

w 21 towarzystwach ubezpieczeniowych

Solidarność z pracownikami „Vita i Krakowskie"

Na wezwanie Związku Pracowników Ubezpieczeniowych w piątek, dn. 21 bm. przerwano pracę w prywatnych zakładach ubezpiecze niowych. Strajk objął 21 zakładów z największemi zakładami na czele, jak „Przezorność", „Warszawskie", „Generali", „Polonia" i t. p. Do strajku przyłączyły się również włoskie towarzystwa — „Riunione", „Piast", „Generali"— **w których przed trzema laty miał miejsce 5-ciotygodniowy strajk. Strajk miał przebieg imponujący i wykazał 100 proc. solidarność. Od godz. 12 do 1-ej popoł. przerwano pracę, odłożono załatwienie klientów i t. p. Komisje delegowane przez Związek stwierdziły, że w demonstracji wzięło udział oko ło 800 pracowników.**

Na terenie Ministerjum Opieki Społecznej odbywały się wczoraj konferencje z dyrekcją Tow. „Vita i Krakowskie".

⁂

W dniu 12 b. m. odbyła się konferencja wszystkich Związków, działających na terenie Ubezpieczeń Społecznych, której przedmiotem była sprawa, trwającego od tygodnia strajku okupacyjnego pracowników Tow. „Vita i Krakowskie" w obronie zredukowanych kolegów i zagrożonej obniżką płac egzystencji ogółu pracowników Towarzystwa.

Przedstawiciele Związków po wysłuchaniu sprawozdania z akcji strajkowej pracowników Tow. „Vita i Krakowskie", stwierdzili jednogłośnie, że całkowitą winę za wywołany strajk ponosi Dyrekcja Towarzystwa.

Związki wyraziły całkowitą solidarność ze strajkującymi oraz uchwaliły zdecydowane poprzeć akcję tychże pracowników wszelkiemi rozporządzalnemi środkami.

Postanowiono zorganizować wśród pracowników Ubezpieczeń Społecznych zbiórkę na rzecz strajkujących.

Wiadomości Sportowe

Sensacje dnia

KRÓTKO, ALE DOBITNIE.

Z Londynu donoszą, że słynny lekkoatleta i rekordzista potrójny ostatniej Olimpjady, murzyn Jesie Owens, najszybszy człowiek świata, którego zwycięstwa na arenie berlińskiej tak bardzo zasmuciły kanclerza Trzeciej Rzeszy, iż nie chciał nawet pono podać ręki „ra sowo niższemu" mistrzowi — przeszedł na zawodowstwo i to dla wysoce znamiennych powodów, które podał korespondentowi „International News Service": „Staję się profesjonalem, ponieważ chcę zdobyć pieniądze i wejść na arenę życia politycznego. Mam już dość tego murzyńskiego wysługiwania się Amerykańskiej Unji Atletycznej, która jak konia paradnego chce mnie teraz obwozić po Europie. Jestem zupełnie wyczerpany fizycznie i nie myślę dłużej dać się traktować narowem z roboczem bydłem". Krótko, ale dobitnie...

KOMENDANT WIOSKI OLIMPIJSKIEJ ZASTRZELIŁ SIĘ.

Havas donosi z Berlina, że popełnił tam samobójstwo wystrzałem z rewolweru były komendant wioski olimpijskiej pod Berlinem kpt. Wolfgang Fuerstner.

Koła oficjalne oświadczają, że powodem samobójstwa była depresja nerwowa, spowodowana przepracowaniem podczas igrzysk olimpijskich. W pewnych kołach narodowo - „socjalistycznych" za rzucano zmarłemu żydowskie pochodzenie. Na skutek tych zarzutów w przededniu igrzysk olimpijskich komendantem wioski olimpijskiej został mianowany ppłk. von Gilsa, zaś Fuerstner został mianowany jego zastępcą.

Piłka nożna

PORAŻKA WŁOSKICH PIŁKARZY.

W Kassel odbył się mecz piłkarski pomiędzy mistrzami olimpijskimi w piłce nożnej, drużyną Włoch a reprezentacją północnych Niemiec. Mecz zakończył się porażką Włochów w stosunku 1:2.

Tenis

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO POLSKIEGO TENISISTY NAD PERRYM.

Pierwsza rakieta świata i trzykrotny mistrz Wimbledonu Perry, został niespodziewanie pokonany w Nowym Yorku przez młodziutkiego polskiego tenisistę Franka Parkera - Pajkowskiego 3:6, 2:6.

W grze podwójnej Parker - Pajkowski wraz z Budge'm pokonał ponownie Perry'ego, walczącego wraz z Allisonem 6:4, 6:3, 6:2.

DALSZE WYNIKI POLSKICH TENISISTÓW W BADEN-BADEN

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju tenisowego w Baden-Baden Hebda został niespodziewanie pokonany przez chińczyka Cho-Sin-Kie — w stosunku 4:6, 6:1, 6:2.

Lekkoatletyka

WALASIEWICZÓWNA ZWYCIĘŻA W FRANKFURCIE.

W czwartek odbyły się we Frankfurcie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne.

W biegu na 100 mtr. pań startowała Walasiewiczówna, zajmując pierwsze miejsce w czasie 11,9 sek. przed Niemką Krauss — 12,1 sek. Stephens nie startowała.

W konkurencjach panów Woellke (Niemcy) ustalił nowy rekord Europy w rzucie kulą, uzyskując wynik 16,60 mtr.

Dzisielsze imprezy sportowe

W WARSZAWIE:

Na Stadjonie Wojska Polskiego o 16-ej zakończenie wielkich międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych.

Na boisku Polonji o 16.30 — mecz o mistrzostwo Ligi Legja — Warta.

Na boisku Skry — dalsze jubileuszowe imprezy Skry.

Pozatem rozpocznie się runda jesienna mistrzostw klasy A okręgu warszawskiego. Odbędą się mecze Huragan — Orkan, Bzura — Polonja, Pogoń — Warszawianka i PWATT — Orzeł.

NA PROWINCJI:

W Łodzi — mecz ŁKS — Ruch.

W Krakowie — mecz Wisła — Garbarnia, zawody o wejście do Ligi Cracovia — Pogoń, Stryj oraz propagandowe zawody kolarskie.

W Katowicach — mecz Dąb — Pogoń.

W Świętochłowicach J mecz Śląsk — Warszawianka.

W Lublinie — mecz Unja—ŁTSG.

W Częstochowie — mecz Brygada — Skoda.

W Toruniu — mecz Gryf — HCP.

W Przemyślu — mecz Polonja — RKS Hajduki.

W Wilnie — mecz Śmigły — RKS Równe.

W Rabce — start amerykańskich pływaków.

W Bydgoszczy — regaty kajakowe na Brdzie i bieg pływacki „Wpław przez Bydgoszcz".

Z Montmartre'u do hiszpańskiej Legji Cudzoziemskiej

W jednym z domków na Montmartre popełnione zostało morderstwo. Niewykryty sprawca, jak to zdołała ustalić policja paryska, uciekł z kraju. Ślad prowadził do Barcelony, gdzie też wysłano najdzielniejszych detektywów. Niestety ślad ten urwał się na Barcelonie. Zabójca znikł, a co najdziwniejsze, wraz z nim zginął najzdolniejszy ajent.

Cała ta tajemnicza sprawa pozostałaby niewyjaśnioną, gdyby nie sensacyjne szczegóły, jakie obecnie wyszły na jaw, dzięki... ukazaniu się cwego zaginionego detektywa, który przybywszy do Paryża opowiedział w prefekturze policji dzieje swego pobytu w Legji Cudzoziemskiej.

Na tym opowiadaniu oparty został wielki film „Sztandar" wg. powieści Pierre Orlana „La Bandera", wyświetlany w kinie „Pan". (X).

Na Górnym Śląsku

„Bajeczne karjery" i „surowe życie"

Pan premjer gen. Składkowski proklamował niedawno konieczność prowadzenia „surowego życia". Apel ten skierowany był do obywateli państwa. Cóż, kiedy skutków realnych apel ten nie odniósł. Wielu dygnitarzy „sanacyjnych" pomimo strasznej nędzy w kraju, dorabia się majątków, które mają im zabezpieczyć wygodny byt. Kto raz zasmakował słodkiego życia u żłobka „sanacyjnego", kto przyzwyczaił się do łatwego zarabiania i wydawania pieniędzy, do pięknych samochodów i kosztownych wycieczek zagranicznych, ten tak łatwo nie rezygnuje z potrójnych i poczwórnych dochodów, choćby premjer rządu codziennie wygłaszał apele o surowem życiu. Pozatem nie wiadomo, czy p. gen. Składkowski poczynił jakieś kroki z urzędu przeciwko synekurzystom. Jeżeli chodzi o Śląsk, to nic się tu nie zmieniło.

Pisaliśmy już kilkakrotnie o olbrzymich dochodach pp. Przedpełskiego i Chmielewskiego ze „Wspólnoty Interesów", dalej o poborach gen. dyrektorów, o wielkich dochodach burmistrzów itd. Ostatnio znowu kursują po Śląsku pogłoski, że p. mec. Chmielewski zarobił b. grubo na umowie w sprawie „Wspólnoty Interesów".

W tych dniach poruszyła prasa śląska sprawę poborów jeszcze jednego dygnitarza „sanacyjnego". mianowicie dr. Przybyły, burmistrza m. Bielska. Sprawa ta wypłynęła z okazji zawarcia przez miasto umowy ze spółką zagranicznych kapitalistów. Umowa ta, jak wykazują fachowcy, jest szkodliwą dla obywateli miasta. Gorącym zwolennikiem zawarcia tej umowy byli dr. Przybyła, oraz hitlerowiec Wiesner, wiceburmistrz miasta. Dr. Przybyła został teraz członkiem rady nadzorczej elektrowni. Funkcja ta przyniesie dr. Przybyle ładny dochód. Trudno jednak zrozumieć, jak pogodzi dr. Przybyła funkcje przedstawiciela elektrowni z funkcjami burmistrza miasta. A jak wyjdą na tem obywatele Bielska? Dochody dr. Przybyły szacują znający stosunki na około 5000 zł. miesięcznie. Dr. Przybyła jest pozatem prezesem Rady Komunalnej Kasy Oszczędności oraz prezesem rady nadzorczej fabryki włókienniczej „Lenko". Mając takie dochody, nie trudno odłożyć „na boczek" rocznie kilkadziesiąt tysięcy zł. Wyniesie to w ciągu kilku lat bardzo ładną sumkę. Dojdzie do tego piękna emeryturka w wysokości przeszło 1000 zł. miesięcznie. Dlaczego więc ci panowie nie stosują się do apelów p. premjera?

Surowe życie prowadzą robotnicy, pracownicy umysłowi, chłopi i funkcjonarjusze państwowi (poza dygnitarzami), którzy często nie mają co do ust włożyć. Surowe życie prowadzą bezrobotni, inwalidzi, wdowy i sieroty po inwalidach. Tych nie potrzeba nawoływać do surowego życia. Wszystkie zatem apele mężów stanu pozostaną pięknemi hasłami bez znaczenia, o ile nie zostaną zastosowane tam, gdzie należy. Apele takiej raczej potępują rozgoryczenie, zwłaszcza tu, na Śląsku, gdzie olbrzymia większość społeczeństwa, żyjąc na głodowej stopie, od lat już przypatrywać się musi harcom wielmożów przemysłowych i „sanacyjnych"...

Związki zawodowe prowadzą walkę z niewypłacaniem zarobków

W związku z częstemi strajkami, jakie wybuchają w różnych zakładach spowodu niewypłacania zarobków, nieprzestrzegania umów zbiorowych i t. p. związki zawodowe postanowiły podjąć akcję zbiorową u władz centralnych.

Związki zawodowe postanowiły wystosować memorjał do Ministerjum Opieki Społecznej, w którym domagać się będą obostrzenia kontroli nad zakładami pracy, jak również obostrzenia sankcyj karnych w stosunku do tych pracodawców, którzy nie przestrzegają warunków umów zbiorowych.

Tragiczne wypadki na kopalniach

W podziemiach kop. „Szyby Jankowice" w Boguszowicach, górnik, Wilhelm Kuczera z Boguszowic, zajęty stemplowaniem na jednym z filarów, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Źle ustawiony ciężki dębowy stempel runął Kuczerze na głowę, powodując załamanie czaszki. W stanie ciężkim został on odwieziony do szpitala Spółki Brackiej w Rybniku.

Nad ranem w piątek uległ wypadkowi na jednym z poziomów w kopalni Mysłowice 32-letni Jan Wędryński z Brzezinki. Usiłował on podnieść przewrócony wózek i nie podołał ciężarowi, a wózek, padając nań, przygniótł go swym ciężarem, powodując śmierć. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala Spółki Brackiej w Mysłowicach. Wędryński osierocił żonę i jedno dziecko.

Oszukańcze biura polsko-francuskie
poszkodowały kilka tysięcy osób, szukających pracy na emigracji

Polskie władze emigracyjne, a szczególnie Inspektorat Emigracyjny w Mysłowicach, wkrótce po zastosowaniu przez Francję ograniczeń w zatrudnieniu obcokrajowców w przemyśle, spotkały się z działaniem różnego rodzaju biur, powstałych na terenie Francji, które poza Société Generale d'Immigration przeprowadzały na terenie Polski rekrutację robotników.

Dopiero, kiedy do Inspektoratu Emigracyjnego w Mysłowicach poczęli się zwracać poszczególni reflektanci na wyjazd, którzy weszli w kontakt z któremkolwiek z tych biur, można było ustalić, że są one w założeniach swych oszukańcze i żerują na dobrej wierze biednych, łaknących pracy ludzi. Biura te, a m. i. „Bureau de voyage France-Pologne" i „Bureau de Voyage Etranger Pologne" w Paryżu, „Tourispol" i „Alliance Central" w Arras, „Centralna Ajencja Rolnicza" — „Sprzedaż i Kupno Majątków w Amiens" i w Marsylji biuro Łakomego, stosowały przeważnie jednakową metodę. Dawały ogłoszenia w polskiej prasie i wysyłały prospekty (ulotki) o możliwościach uzyskania za ich pośrednictwem pracy we Francji. Od zgłaszających się pisemnie reflektantów żądali nadesłania na koszta zawarcia kontraktu pracy i należności manipulacyjnej zazwyczaj do 400 franków, przyczem twierdzili, że mają miejsce wolne. Po nadesłaniu pieniędzy odpisywali, że pracodawca nie mógł dłużej czekać i angażował kogo innego, ale jest na widoku inne miejsce, przyczem trzeba opłacić koszta nowego kontraktu. W ten sposób zdołali wyłudzić od poszczególnych ofiar — zależnie od stopnia dobrej wiary — do 2.000 franków. Pozatem na terenie Francji zwracali się przy pomocy ogłoszeń i prospektów do pracujących tam robotników z Polski, posiadających w kraju bliższe rodziny, z propozycją sprowadzenia ich do Francji i załatwienia wszystkich formalności paszportowych i przejazdu z kraju, wiz pobytowych we Francji, jak również ewentualnego wystarania się o pracę. W zależności od rozmiarów potrzebnych usług, pobierali odpowiednio wysokie opłaty, a z przyjętych na siebie zobowiązań oczywiście się nie wywiązywali. W ten sposób zostało poszkodowanych kilka tysięcy osób, zarówno w Polsce, jak i we Francji.

Na skutek interwencji Inspektoratu Emigracyjnego i rzetelnego zajęcia się sprawą przez polskie konsulaty we Francji, władze francuskie przystąpiły do tępienia tych biur, aresztowały w poszczególnych wypadkach właścicieli (byli i obywatele francuscy) i wytoczyły im sprawy karne, przyczem niektóre zakończyły się już wysokiemi wyrokami skazującemi.

Niektórzy jednak zdołali się uchylić od odpowiedzialności karnej we Francji. Niedawno został osadzony w więzieniu św. Michała w Krakowie współwłaściciel takiej oszukańczej firmy w Paryżu „Bureau de voyage France-Pologne" Burzyński, a jeszcze przedtem został aresztowany ścigany listami gończemi prokuratury Sądu Okręgowego w Przemyslu Andrzej (Antoni) Mańko i osadzony z wyroku za oszustwo w więzieniu katowickiem. Mańko żerował również na emigracji i prowadził w Paryżu firmę „Bureau de Voyage Etranger Pologne", która poza „rekrutacją" na roboty do Francji, specjalizowała się w oszustwach ze sprowadzaniem krewnych do członków rodzin pracujących we Francji.

Kiedy stało się wiadomem, że Mańko wpadł w ręce sprawiedliwości i osadzony został w więzieniu, władze konsularne polskie z Francji nadesłały do Katowic doniesienia poszkodowanych, którzy dotąd się zgłosili w liczbie około 200 osób. Ten „skromny" zacząteк obejmuje już 7 grubych tomów. Obecnie zostało wdrożone śledztwo, które niewątpliwie po opublikowaniu w prasie, zostanie zasilone dalszemi zgłoszeniami poszkodowanych z Polski. Mańko nabrał ludzi na około 80.000 fr.

Kącik radjowy

Studjo Radjowe na wystawie przemysłowej

Otwarcie zapowiedzianej Wystawy Przemysłu Metalowego i Eletrotechnicznego, która wzbudziła wielkie zainteresowanie w całem społeczeństwie, nastąpi w dn. 23.8. O godz. 16.30 rozgłośnie Polskiego Radja nadadzą reportaż z uroczystego otwarcia Wystawy, a następnie będą transmitować ze studja wystawowego program do godz. 20.25. O godz. 17 wystąpi Mała Orkiestra Polskiego Radja, tak popularna wśród radjosłuchaczy, oraz „Czwórka radjowa". O godz. 18 Teatr Wyobraźni rozpocznie komedję Aleksandra Fredry p. t. „Koncert". Wykonawcami będą: Marja Kaupe, — Celina, i Kazimierz Pelecki — Ernest. Reżyseruje Tadeusz Sygietyński. O godz. 18.30 nadawany będzie z Wystawy koncert popularny w wykonaniu Małej Orkiestry Polskiego Radja z udziałem dobrze znanych audytorjum radjowem artystów: Maryli Karwowskiej, Janusza Popławskiego i Kazimierza Czekowskiego.

W dniu tym publiczność licznie zgromadzona na Wystawie, zwiedzając dział radjowy będzie mogła nietylko słyszeć, ale tym razem widzieć wykonawców audycyj radjowych.

Transmisja z międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych

W drugim dniu Międzynarodowych Zawodów Lekkoatletycznych, odbywających się na Stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie, Polskie Radjo nadawć będzie o godz. 21 fragment ze spotkania w biegu na 5.000 mtr. Iso Hollo z Nojim.

Obchody „Krwawej Środy" w Zagłębiu Dąbrowskim

Dla uczczenia 30-letniej rocznicy „KRWAWEJ ŚRODY" Stowarzyszenie b. więźniów Politycznych, PPS., Klasowe Związki Zawodowe i TUR. Zagłębia Dąbrowskiego— urządzają w dniach 5 i 6 września b. r. następujące obchody:

5 września o godz. 11-tej rano, w sali Domu Ludowego im. Montwiłła - Mireckiego — w DĄBROWIE GÓRNICZEJ odbędzie się ZJAZD b. Bojowców, b. skazańców, skazanych przez sądy i b. działaczy politycznych z terenu Zagłębia Dąbrowskiego, oraz z powiatów: Olkuskiego, Zawierciańskiego, z Zachodniej części Województwa Krakowskiego i z Górnego Śląska.

Wieczorem w sali Domu Ludowego odbędzie się uroczysta Akademja.

6 września w SOSNOWCU, zbiórka organizacji i WIEC, na placu obok Domu Ludowego przy ul. Jasnej Nr. 26, po wiecu pochód przez miasto pod Hutę Katarzynę, dla złożenia hołdu poległym w walkach z najazdem.

W skład Komitetu Obchodu „Krwawej Środy" wchodzą:

Z ramienia Stow. b. Więźniów Politycznych — Roman Ufel, Stanisław Bergier, Władysław Dzidowski, Wojtaszek, Kocioł i Pępek.

Z ramienia Polskiej Partji Socjalistycznej —

Aleksy Bień i Jan Cupiał.

Z ramienia Klasowych Związków Zawodowych —

Bronisław Angier i Jan Bielnik.

Z ramienia TUR. — Zygmunt Rembowski i Stanisław Stach.

Prezydjum stanowią:

Roman Ufel — przewodniczący
Aleksy Bień — sekretarz
Bronisław Angier — skarbnik.

Wszyscy uczestnicy zamiejscowi, chcący wziąć udział w Zjeździe w sobotę, dnia 5 września b. r., w Dąbrowie Górniczej, winni uprzednio piśmiennie powiadomić BRONISŁAWA ANGIERA — SOSNOWIEC, JASNA Nr. 26, — celem przygotowania kwater noclegowych.

KOMITET OBCHODU.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

P. C. WODEHOUSE. 111)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

Ten Pilbeam, który pożyczył od Voulesa motocykl i pojechał do Emsworth Arms, a teraz znajdował się oko w oko z lordem Tilbury w pokoju do pisania w tymże hotelu, był bardzo różny od tego, który przed obiadem telefonował wesoło do lorda Tilbury. Telefonujący Pilbeam dawał swobodny upust jowialnej wylewności, wiedząc, że oto znajduje się na wierzchołku świata. Pilbeam z pokoju do pisania był naprężonym, niespokojnym szulerem, stawiającym wszystko, co posiadał, na jedną ostatnią stawkę.

Po bolesnej scenie w salonie detektyw potrzebował może dziesięciu minut, aby zorjentować się, że chociaż wszystko wydawało się stracone, pozostała jeszcze jedna szansa ratunku. Gdyby był dostatecznie kupcem na to, aby sprzedać ten rękopis lordowi Tilbury na niewidzianego, bez konieczności powiedzenia, że nie istnieje on już na świecie — poza, oczywiście, bardzo zmienionym stanem we wnętrznościach „Monarchini" z Blandings — wszystko jeszcze byłoby dobrze.

Możliwe, że w takim razie przy następnem spotkaniu ze strony lorda Tilbury dałby się wyczuć pewien chłód, albowiem lord Tilbury — jak Pilbeam dobrze wiedział — był jednym z ludzi, którzy gotowi byli czuć się obrażeni po przekonaniu się, że zapłacili tysiąc funtów za nic, ale Pilbeam przyzwyczajony był do obcowania z ludźmi, odnoszącymi się do niego chłodno — i to mógł przeboleć.

I oto stał właśnie, rzucając swoją ostatnią stawkę.

— Schował go pan — rzekł lord Tilbury, gdy detektyw w krótkiej wstępnej przemowie wytłumaczył, że nie przynosi towaru osobiście. — Ale pewny pan jest, że znajduje się w bezpiecznem miejscu?

— Och, najzupełniej.

— Ale czemu pan nie przyniósł go z sobą?

—Zbyt ryzykowne. Pan nie wie, co się dzieje w tym domu. Lady Konstancja za tem goni i Gally Threepwood i Ronnie Fish... i... jak powiedziałem dziś po południu do Monty'ego Bodkina, ten kto próbowałby przeszmuglować stamtąd ten rękopis, byłby podobny do człowieka z powieści kryminalnej, uwięzionego w kryjówce Tajnej Dziewiątki.

Z oburzonych ust Monty'ego dobył się syk gniewu. Czuł, że to właśne jest ta dodatkowa kropla, która przechyla szalę. Był on skromnie dumny ze swego dowcipu na temat Tajnej Dziewiątki. Tymczasem ten hycel detektyw, nie zadowalając się wykradzeniem mu rękopisu, kradł również jego dowcipy. To wystarczało, aby człowieka rozgniewać — i Monty był bardzo rozgniewany.

— Rozumiem — rzekł lord Tilbury. — Tak, rozumiem, co pan ma na myśli. Ale jeżeli schował go pan w swej sypialni...

— Więc gdzie?

Nadszedł moment krytyczny — i Pilbeam dodawał sobie animuszu, aby przebrnąć przezeń szczęśliwie.

— Ach — rzekł. — Myślę, że może, zanim powiem panu o tem, zechce pan załatwić handlową stronę sprawy? Jeżeli ma pan pod ręką swoją książeczkę czekową...

— Ależ, drogi panie Pilbeam, nie spodziewa się pan chyba, że zapłacę, zanim....

— Naturalnie — rzekł detektyw i wstrzymał oddech. Stawka jego znajdowała się już na stole i koło zaczęło się kręcić.

Wydawało się Monty'emu, że lord Tilbury także musiał wstrzymać oddech, gdyż nastąpiło długie milczenie. Kiedy przemówił, głos jego był głosem człowieka, który czuje się dotknięty.

— Doprawdy, panie Pilbeam. Sądzę, że mógłby mi pan zaufać.

— „Nie ufać nikomu"! — oto motto rodzinne Pilbeamów — odpowiedział Pilbeam z nawrotem czegoś, co możnaby nazwać jego „zachowaniem przez telefon".

— Ale skądże ja mam wiedzieć?...

— Musi pan **mnie** zaufać — rzekł Pilbeam pogodnie. — Oczywiście — ciągnął dalej — jeżeli nie podoba się panu ten sposób załatwiania interesu, no — w takim razie, jak sądzę, tranzakcja upada. Niema żalu z niczyjej strony... Poprostu wrócę na zamek i załatwię sprawę z sir Gregorym Parsloe i z lady Konstancją. Oni chcą mieć ten rękopis zupełnie tak samo, jak pan, chociaż oczywiście powody ich nie są takie same. Chcą go zniszczyć. Pierwsza oferta Parsloego opiewała na pięćset funtów, ale nie będę miał trudności ze skłonieniem go do podwyższenia jej.

— Pięćset funtów to duża suma pieniędzy — rzekł lord Tilbury takim tonem, jakgdyby mu wyjmowano ząb.

— Nie jest tak dużo, jak tysiąc — odpowiedział Pilbeam, jakgdyby był pogodnie nastrojonym dentystą. — A na to zgodził się pan przez telefon.

— Tak, ale wówczas sądziłem, że pan przynieise...

— No, niech pan się zdecyduje, panie Tilbury.

Z trzasku, jaki rozległ się po tych słowach, Monty wywnioskował, że detektyw zrobił to, co wszyscy mamy ochotę robić, gdy chcemy okazać nonszalancję, to jest zapalił papierosa.

— Dobrze — rzekł w chwilę później. — Zdaje mi się, że robi pan mądrze. Niech pan to wypisze na okaziciela.

Nastąpiła pauza. Ciężki oddech, dochodzący przez okno, mógł pochodzić tylko od człowieka skąpego, wypisującego czek na tysiąc funtów. Jest to taki rodzaj oddychania, którego niesposób pomylić, chociaż pod pewnemi względami przypomina bardzo odgłos śmiertelnej agonji silnego mężczyzny.

(D. c. n.).

ŻYCIE WARSZAWY

Zamachy samobójcze

Bronisława Karwasińska, przy rodzicach, 17 lat, (Laskowa 11), otruła się esencją octową.

— Marja Nowicka, kontrolna, 25 lat, (Nowolipie 32), zadała sobie brzytwą ranę ciętą lewego łokcia, w poczekalni XII komis.

Desperatkom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Karwasińską przewiozło do szpitala na Czystem, Nowicką zaś — do domu.

Zofja Rogulska, przy mężu, lat 29, (Elektoralna 35) otruła się esencją octową. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala św. Ducha.

Ofiary ruchu kołowego

— Z tramwaju na ul. Zamojskiego wypadła pijana Leokadja Bonusowa, handlarka (Sielce), która zraniła się w głowę.

— Samochód przejechał na ulicy Powązkowskiej ucznia Romana Millera (Elbląska 31), który doznał potłuczenia lewej nogi.

— Również pod samochód na pl. Kazimierza Wielkiego, dostał się Lejzor Papiernik, uczeń (plac Kazimierza Wielkiego 6), który został ranny w czoło i lewą nogę.

Pod wóz dostał się na ul. Grochowskiej Konstantego Steckiego kontrolera (Beczkowa 8), który doznał złamania lewego obojczyka i poranienia głowy. Również pod wóz na ul. Smoczej wpadł Lejb Weber, uczeń (Smocza 5), doznając potłuczenia lewej nogi.

— Rower przejechał na pl. Józefa Piłsudskiego Salomona Podolca, jubilera (Miła 16), który doznał potłuczenia lewej ręki. Również pod rower na rogu ul. Nowolipek i Smoczej wpadła Małka Munkowa, bez zajęcia (Nowolipki 49), doznając potłuczenia prawej nogi.

Wreszcie na szosie Jabłonowskiej rower przejechał Witolda Chrzonkiewicza, handlowca (Poznań), który doznał potłuczenia prawej ręki.

Wszystkich poszwankowanych opatrzyło Pogotowie, poczem Steckiego przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

„Miły“ zwierzchnik

Wacław Wańko (Płocka 22), pracownik piekarni „Noblesse“ (Górczewska 29), należącej do Jana Majewskiego, polecił swemu pomocnikowi Bolesławowi Osmolskiemu (Śliska 56) wykonać pewną czynność. Gdy Wańko po kilku minutach przekonał się, że pomocnik nie wykonał polecenia, wszczął z nim kłótnię, poczem zaskoczył go znienacka z tyłu i uderzył 2 i pół kilowym odważnikiem w głowę. Inni piekarze bójkę zlikwidowali. Osmólski zgłosił się na stację Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził ranę tłuczoną głowy.

Pożar od świecy

Przy ul. Lubeckiego 12, w mieszkaniu 60-letniego Icka Zylbernadla, handlarza, córka jego, 24-letnia Perla Preselowa, obudziwszy się rano, gdy reszta domowników jeszcze spało, zauważyła palące się papiery od świecy, stojącej na szafie. Zylbernadel i córka jego porwali palące się papiery, oraz świece, znajdującą się w blaszance. W czasie gaszenia płomieni, Preselowa doznała poparzenia twarzy i klatki piersiowej, zaś jej ojciec — lewej dłoni. Poszkodzonych opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Pożar

Przy ul. Radzymińskiej 25 wybuchł pożar w mieszkaniu Szyi Ajbelbauma, gdzie wskutek niezabezpieczenia pieca kuchennego, zapaliła się przylegająca ścianka, a następnie podłoga. V-ty oddział straży ogniowej pożar ugasił w ciągu godziny, pod kierunkiem asp. Jasińskiego. Piec rozebrano, część ścianki i podłogi wyrąbano.

Słynni lotnicy ranni

Przy zbiegu ul. Uniwersyteckiej i Grójeckiej nastąpiło starcie samochodów, wskutek czego jadący w jednym z samochodów lotnicy: 37-letni Stefan Karpiński (Smolna 22) i 39-letni Kazimierz Burzyński (Narbutta 17), doznali ogólnego potłuczenia, a nadto Burzyński poranienia prawej goleni — o deskę rozdzielczą. Ofiary katastrofy opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Kronika organizacyjna

PONIEDZIAŁEK.

W poniedziałek dnia 24 b. m. o godz. 6 p. p. punktualnie odbędzie się posiedzenie Egzekutywy W. O. K. R. — P. P. S. Długa 21.

W poniedziałek, dnia 24 b. m. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu WOKR.—PPS. Długa 21, odbędzie się posiedzenie Warsz. Komitetu Obchodu 30-letniej rocznicy „Krwawej Środy“.

Posiedzenie Wydziału Kobiecego odbędzie się we wtorek o godz. 7-ej wieczór przy ul. Długiej 21.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zawiadamia, że wznowiono zapisy do Gimnazjum Świeckiego koedukacyjnego klasa I-sza i II-ga (dawniej III-cia i IV-ta) szkoły, świeckiej powszechnej i przedszkola.

Zapisy przyjmuje kancelarja Szkoły — Plac Wilsona tel. 12-71-37. W poniedziałki od godz. 9—11, wtorki od godz. 9—11 i 17—19, czwartki od godz. 9—11, piątki od godz. 9—11 i 17—19.

Egzaminy dla nowowstępujących odbędą się dn. 29 i 31 sierpnia.

Członkom związków pracowniczych mogą być przyznawane ulgi w opłatach.

Piętnastolecie „Skry“

Robotnicza Warszawa spotyka się dziś o godz. 3-ej na boisku RKS. Skry na obchodzie piętnastolecia Klubu.

Odczyt

We wtorek dnia 25 b. m. o godz. 18.30 w lokalu Związku Prac. Kom. i Instyt. Użyteczn. Publicznej w Polsce oddział VI (Tramwaje i Autobusy, Warecka 7) odbędzie się odczyt profesora Szymanowskiego na temat: „Obecna sytuacja w Hiszpanji“. Wstęp za legitymacjami członkowskiemi i legitymacjami służbowemi tramwajowemi.

Wypadek przy pracy

W składzie desek przy ul. Radzymińskiej 80, w czasie pracy spadł ze stosu desek 26-letni Stanisław Mróz, robotnik (Osiedle Targówek). Ogólnie potłuczonego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Nagłe zgony

— Przy ul. Żurawiej 11, w mieszkaniu Walerji Dyjewskiej, zmarła nagle, wskutek ataku sercowego, matka jej 76-letnia Getruda Mizgierowa.

— Przy ul. Czerniakowskiej 147 również wskutek ataku sercowego zmarła 57-letnia Walerja Dąbrowska, przy mężu. W obydwu wypadkach lekarze Pogotowia stwierdzili śmierć.

Policjant z rowerem dostał się pod wóz

Przed domem Towarowa 5, pod wóz powożony przez Marjana Wilkońskiego (Grójecka 74), który był podchmielony, dostał się Jan Michalski, posterunkowy VI komis. (Miedziana 5), będący w partolu rowerowym. Michalski doznał potłuczenia głowy i klatki piersiowej, co stwierdził lekarz w ambulatorjum Pogotowia. Nieostrożnego woźnicę zatrzymano w VI komis. Rower policjanta — uszkodzony.

Zginął pod kołami pociągu

Na terenie dworca Zachodniego (na Ochocie) został przejechany przez pociąg jakiś mężczyzna lat około 55. Pogotowie przewiozło ofiarę wypadku do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarł. Rysopis denata: wzrost 170 cm., włosy ciemno blond - siwe, w dolnej szczęce wszystkie zęby, górnej jeden, ubrany w marynarkę długą i spodnie czarne, także kamasze, koszula niebieska.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: dziś „Wielka miłość“ Molnara w reżyserji Osterwy z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą na czele.

TEATR POLSKI: Dziś wznowienie cieszącej się rekordowem powodzeniem „Tessy“ w reżyserji A. Węgierki w premejrowej obsadzie.

TEATR LETNI: Codziennie komedjaaa muzyczna „Podwójna buchalterja‘ w adaptacji Marjana Hemara.

TEATR MAŁY: Nieczynny. Otwarcie w sobotę 29 sierpnia „Żołnierzem i bohaterem“ Shaw‘a (reż. Węgierki), granym w bieżącym sezonie rekordową ilością 148 razy.

TEATR MALICKIEJ daje co wieczór „Profesję Pani Warren“ B. Shaw‘a, reżyserji Z. Sawana.

W niedzielę o 4-tej popoł. po raz 187-my „Trafika pani generałowej“. W obu sztukach Marja Malicka na czele zespołu.

OPERETKA KOROLEWICZ-WAYDOWEJ: Dziś „Miłosne walce“ w reż. Zdzitowieckiego z udziałem całego zespołu.

Zlikwidowanie bandy złodziejek

W czasie przybycia pociągu paryskiego Nr. 1302 na Dworzec Główny, wywiadowcy policji spostrzegli grupę pięciu Amerykanów, którym towarzyszyły trzy młode, wytworne damy.

Ponieważ płeć piękna porozumiewała się z Amerykanami na migi, wywiadowcy zwrócili baczną uwagę na owe damy i w jednej z nich poznali oddawna poszukiwaną złodziejkę.

Wywiadowcy poprosili towarzystwo do komisarjatu kolejowego, gdzie okazało się, że wszystkie trzy wytworne niewiasty są zawodowemi złodziejkami, niejednokrotni karanemi za kradzieże i oszustwa. Zapoznały one w pociągu paryskim grupę Amerykanów, planując dokonanie zuchwałej kradzieży na większą skalę.

Pomysłowo zorganizowaną i bodaj pierwszą w historji bandę złodziejek międzynarodowych, osadzono w areszcie. Są to: Janina Korzeń, lat 35 (zam. w Zielonce), Natalja Lewandowska, lat 29 (Zielonka) i Ryfka Kołonik, lat 35, (Smocza 28).

Oszukańcze kupno mleczarni

Do Gerszona Memela (Przemysłowa 4) zgłosili się Ksawery Różycki i Henryk Bronke (obaj zam. Dobra 32) z propozycją sprzedaży dobrze prosperującej mleczarni. Mamel zainteresował się tą propozycją, obejrzał pokazaną mu przez kontrahentów mleczarnię przy ul. Dobrej i zdecydował się na kupno, zawierając formalną umowę i wręczając tytułem zadatku 1000 złotych.

Niebawem wyszło na jaw, że cała umowa jest bezwartościowa, mleczarnia bowiem jest własnością innej osoby, o całej tranzakcji nic nie wiedział i nie myślał nawet o sprzedaży. Na skutek złożonej przez Memela skargi, obu pomysłowych „sprzedawców“ osadzono w areszcie.

Przygnieciony szyną

Przy ul. Karolkowej 41, na terenie wydziału III drogowo-budowlanego tramwajów i autobusów miejskich, w czasie pracy został przygnieciony szyną, robotnik 39-letni Jan Palaszkiewicz (Tarczyńska 11). Lekarz Pogotowia stwierdził 4 rany kłute lewego ramienia. Po opatrunku Palaszkiewicza przewieziono do domu.

Co usłyszymy w radjo?

NIEDZIELA, 23 sierpnia 1936 r.

8.00 Czas i pieśń poranna. 8.03 Audycja dla wsi. 8.45 Dziennik i program. 9.00 Transmisja Nabożeństwa z Bazyliki św. Jana w Toruniu. 10.30 Koncert z płyt. 11.45 Przegląd teatralny. 11.57 Czas i hejnał z Krakowa. 12.03—14.30 Poranek Muzyczny ze Lwowa w wyk. Zwiększonej Ork. T. Seredyńskiego, z udziałem D. Śleczkowskiej (sopran kolorat.), A. Schutza (fortepian solo). 13.15 Nowela „Przestępstwo“ J. Żyznowskiego. 14.30 Audycja dla wsi. 15.20 Reklamy. 15.55 Muzyka salonowa w wyk. Kwartetu Rozgłośni Krakowskiej. 16.30 Uroczystość otwarcia Wystawy Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego. 17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. z udziałem Czwórki Radjowej. 18.00 Komedja Aleksandra Fredry „Koncert“. 18.30 Koncert popularny w wyk. Małej Orkiestry P. R. z udziałem M. Karwowskiej, J. Popławskiego i K. Czekotowskiego. 20.25 Przegląd ostatniego 10-lecia literatury pięknej. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik. 21.00 Międzynarodowe zawody lekko atletyczne — Transmisja ze Stadjonu Wojska Polskiego w Warszawie. 21.30 Koncert rozrywkowy z Poznania. 22.00 Sport. 23.00 Muzyka taneczna z płyt. Koniec o godz. 24-tej.

OGŁOSZENIA DROBNE

Katastrofa motocyklowa

Na szosie Otwockiej wywrócił się motocykl, wskutek czego spadli: 26-letni Aron Leman, urzędnik (Złota 49), który doznał potłuczenia lewej nogi oraz 21-letni Bolesław Prasalik, robotnik (Gostyńska 1), doznając poranienia lewej nogi. Pomocy ofiarom katastrofy udzielono w ambulatorjum Pogotowia.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Casino de Paris“.
APOLLO: „Tajemnica panny Brinx“
ATLANTIC: „Syn admirała“.
ANTINEA: „Kocham wszystkie kobiety“ i „Śluby ułańskie“.
AKRON: „Pożar nad Wołgą“.
AMOR: „Należę do Ciebie“ i „Wacuś“.
AS: „Tajemnicza dama“.
BAŁTYK: „Głos serca“.
BIS: „Dla ciebie śpiewam“ z Kiepurą i ‚Tarzan“.
CAPITOL: „Mały lord Fauntleroy“.

CASINO: „Magnolja“.

COLOSSEUM MAŁE: „Ułani, ułani, chłopcy malowani“.
CORSO: „Generał Sutter‘ i rewja.
CZARY: „Czu-Czin-Czau“.
ELITE: „Mleczna droga“ i „Rewolucja śmiechu“.
FAMA: „Prawo do szczęścia“.
FILHARMONJA: „Fort Douaumont“.
FLORIDA: „Schmeling — Louis“ i „Cyrk Barnuma“.
FORUM: „Z pamiętnika detektywa“ i „Wesoła rozwódka“.
EUROPA: „Szyfr Nr. 77“.
HELIOS: „Posażna jedynaczka“ i „Czarny Kot“.
HOLLYWOOD: „Miłość w masce“.

KOMETA: „Armja Ewy“ i rewja.

LOS: zamknięty do 1 września.
MASKA: „Zapomniany człowiek“ i „Antek policmajster“.
MEWA: „Tygrys Pacyfiku“ i „Dobra wróżka“.
METRO: „Tajemnica dr. Chaudlera“ i rewja.
ITALJA: „Czarne róże“ i dodatki.
MUCHA: „Idziemy po szczęście“ i „Malibu“.
MINERWA: „Człowiek dwuch światów“ i „Bez honoru“.
MAJESTIC: „Mały król“.
MIEJSKI: „Oskarżam Cię matko“.

MARS: „Anna Karenina“ i dod. kol.
NOWA TOMBOLA: „Świat jest zakochany“ i „Ich noce“.
OKO PRASKIE: „Mam 19 lat“ i „Złota dziewczyna“.
PAN: „Sztandar“ (La Bandera).

PETIT TRIANON: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo“ i „Rotmistrz v. Werfen“.
POPULARNY: „Caliente, miasto miłości“ i rewja.
PROMIEŃ: „Dzień Wielkiej Przygody“ i „Pat i Patachon“.
PRAGA: „Ta albo żadna“ i „Sekrety Marynarki wojennej“.
RAJ: „Nie miała baba kłopotu“.
RIALTO: „Niesamowity dom“.
RIVIERA: „Przygoda na Lido“ i „Romeo i Julja“.
RENA: „Demon złota“ i „Pozwól się kochać“.
ROXY: „Dla ciebie tańczę“ i „Czerwony wóz“.
SFINKS: „Pokój 309“.
ŚWIAT: „Cyrk Barnuma“ i „Szalony Porucznik“.
STYLOWY: „Robin Hood z Eldorado“.
ŚWIATOWID: „Ucieczka ku szczęściu“.
SOKÓŁ: „Żona dwuch mężów“ i „Szkoła flirtu“.
TON: „Ostatnia serenada“ i „Oskarżam cię matko“.
UCIECHA: „Ręce na stole“.
UNJA: „Kapitan Sorel i syn“ oraz „Pościg za cieniem“.
KINO - VARIETE (Gmach Cyrku): „Tarzan nieustraszony“ i „Jaśnie pan szofer“.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.
Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.